Rok 1871. Kraków, sobota 1 lipca. Nr. 147.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listownie frankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Zapraszając czytelników naszych do odnowienia prenumeraty, przesyłamy im zarazem tę miłą wiadomość, że od 1 lipca b. r. zapewniliśmy sobie **stałe współpracownictwo p. J. I. KRASZEWSKIEGO, który po zaprzestaniu wydawnictwa swojego czasopisma „Tydzień“ wstępuje do redakcji „Kraju“, jak to równocześnie p. Kraszewski w ostatnich numerach „Tygodnia“ ogłasza.**

Uwagi o polityce polskiéj w Austrji.

I.

Pod tym tytułem wydał właśnie ks. Jerzy Czartoryski broszurę, będącą niejako dalszym ciągiem poprzedniéj jego broszury „Przed sejmem“.

Tak rzadko można spotkać głos szczery, a nie reakcyjny, pochodzący ze sfer, które lubują się u nas w wszelakiém wstecznictwie, że powyższa broszura, lubo i sama przez się posiada wielką wartość, tém większego przez to nabiera znaczenia.

Autor odwołuje się do „przychylnego uwzględnienia u ludzi wolnych od uprzedzeń i przesądów, kierujących się więcéj własném widzeniem rzeczy, aniżeli nawykknieniami i frazesami.“

Zadanie téj broszury godne jest bliższego rozpatrzenia. „Celem moim jest — mówi autor — przyczynienie się do ściślejszego u nas pojęcia obowiązków naszych narodowych i zadania naszego w głównych, najbliżéj nas obchodzących kwestjach politycznych“.... „Spór federalizmu z centralizmem nietylko w Austrji się odbywa, ale stanowi rdzeń najważniejszych sporów politycznych we wszystkich prawie głównych krajach cywilizowanego świata“.... „Wszystko, co się tyczy pracy wewnętrznéj krajowéj, może stać się dla niego środkiem dźwignienia z upadku materjalnego i umysłowego... (o czém niedawno pisaliśmy, ostrzegając i zwracając uwagę na postępy Rossji)... w polityce jak w gospodarstwie pierwszym obowiązkiem każdego, nim myślami, nadziejami i zabiegami za granicę sięgnie, jest uporządkowanie własnego domu“... „Między krajem domagającym się czegoś na serjo, a rządem odmawiającym mu, zwycięztwo koniec końców zawsze i wszędzie przy pierwszym zostanie.“

Rzecz w takim duchu opracowana zasługuje na bliższy rozbiór, a pora też właśnie do rozglądnięcia się w naszych stosunkach — gdy jak obiecują jakieś tam drobne reformy mają się nareszcie ziścić. Do rozglądnięcia takiego użyjemy z ochotą broszury ks. J. Czartoryskiego, ile że z zapatrywaniami w niéj wyłuszczonemi w przeważnéj części się zgadzamy.

Zaczyna autor od ostatnich lat. O sejmie r. 1869, o roztrzeleniu, odcieniach i niejasności haseł podaje trafne uwagi, które tu streścimy:

„Zastałem sejm nasz, jak go znałem od lat kilku: dobréj chęci nad miarę, ale smutne rozpadnięcie w atomach, a w gruncie nieświadomość właściwego zadania, a ztąd niejasność chwiejność w zasadach politycznych.

Tak zwane „koło polskie“ wcale nie odpowiadało sytuacji politycznéj, ani potrzebom sejmu. Koło polskie może miało rację bytu w pierwszéj kadencji, kiedy trzeba było dopiero poznać się wzajemnie i skupić siły wobec namiętnéj opozycji liczniejszéj wówczas frakcji Rusinów i wobec rządu zaledwie wychodzącego z torów absolutyzmu. Ale nawet w tych okolicznościach koło polskie niosło już w sobie zaród waśni i niepowodzeń: 1) z powodu naturalnéj ociężałości tak licznego a zarazem i różnorodnego zebrania; 2) że właśnie skupieniem sił swoich przeciw Rusinom prowadziło fatalnie do zaostrzenia stosunków między Rusinami a Polakami i utrudniało niezmiernie wszelkie usiłowania dążące do sprawiedliwego załatwienia kwestji ruskiéj w Polsce; 3) że koło polskie bez solidarności w wykonaniu uchwał tam powziętych nie ma racji bytu, solidarność zaś w takiém zgromadzeniu niezmiernie jest trudną, a na dłuższy czas nawet niemożebną do przeprowadzenia i do zachowania.

Najlepszy zresztą dowód bezużyteczności tego pseudo-sejmu obok sejmu znajduję w tym fakcie, że ani w kwestji ruskiéj, ani w kwestji austrjacko-konstytucyjnéj, ani nareszcie w kwestji złożenia mandatów przez delegatów do rady państwa nie można było przyjść w kole do zgodnego zapatrywania, tém mniéj do zgodnego solidarnego działania, a to były przecież kwestje ogólnego znaczenia...

Tém więcéj zaś powodów istnienia miałyby osobne stronnictwa w sejmie, a solidarność, która tam albo żadnéj, albo fatalną grywa rolę, stanie się tu naturalnym wynikiem konieczności.

Prawda, że nasze kółka sejmowe w ogóle nie posiadały owych przymiotów jednolitości ducha i wspólności zasad, które są powodem i warunkiem solidarności. Dlatego też mówiłem o „usiłowaniach“ w utworzeniu stronnictw, albowiem o zupełnie zorganizowanych stronnictwach nie może być mowy. Takich odcieni politycznych pokazało się w sejmie r. 1869 cztery, a mianowicie: tak zwanych „mameluków“, „rezolucjonistów“, tak zwanych „stańczyków“, „federalistów-demokratów“.

Chcąc krótko nacechować główną dążność każdego odcienia, musimy najsamprzód powiedzieć, że mamelucy przedstawiają w kraju dotychczasową politykę delegacji naszéj w Wiedniu, tylko o wiele otwarciéj, bezwzględniéj i z dodawaniem pewnéj dozy liberalizmu. Delegacja nasza w radzie państwa zwłaszcza do końca 1869 najczęściéj zdaje się jakby nie wiedziała, czego chce, czy to dla Austrji, czy dla Galicji w Austrji, ile też razy mogła w Wiedniu odegrać pierwszą rolę, stawając na czele opozycji zasadniczéj, albo nie chciała, albo nie umiała z tego położenia korzystać; chwiała się pomiędzy stronnictwami w monarchji istniejącemi, pokazała chęci uzyskania koncesji i wyzyskiwania i rządu i większości, a przez nader długi czas — z braku wystąpienia energicznego w stanowczych chwilach — była to ona, która mimowolnie, biernem swém zachowaniem się, podtrzymywała zgubny system centralizacyjny. — Chwiejność zaś delegacji pochodziła ztąd, że nie chciała stanowczo zerwać z myślą wiernokonstytucyjną, że nie chciała się przyłączyć szczerze do opozycji federalistów w izbie wiedeńskiéj, że widocznie obawiała się przy danéj sposobności przyznać się do federalizmu, że stała głównie na stanowisku już nie odrębności, ale wyłączności galicyjskiéj.

Innego rodzaju hasło przedstawia nam „rezolucja“. To też nie dziw, że zawiązało się we Lwowie, a następnie w sejmie koło pod nazwą „rezolucjonistów“. Utworzenie takiego stronnictwa przed rozpoczęciem sejmu r. 1869 mogło mieć najlepsze szansy powodzenia, wyszło bowiem z myśli wcale praktycznéj: skupienia wszystkich sił ku odnowieniu w sejmie i uzyskaniu w Wiedniu owych zmian ustaw konstytucyjnych, o ile się tyczą Galicji, które ogólnikowo wypowiedziane są w rezolucji sejmowéj 1868 roku. Gdyby bez różnicy zdań i zasad wszyscy, którzy chcieli odnowić i przeprowadzić rezolucję, byli połączyli się pod tym sztandarem w klubie rezolucjonistów, co bardzo dobrze mogli uczynić i demokraci, i konserwatyści, i federaliści i autonomiści — wtedy takie połączenie byłoby miało znaczenie prawdziwie imponującéj demonstracji wobec Wiednia. Sądzę, że tak myśleli założyciele klubu — ja sam w téj tylko myśli do niego przystąpiłem. Zdaje się, że inni inaczéj to zrozumieli: jedni ze wstętu może do osobistości kierujących, drudzy ze wstrętu do nazwy klubu i do jakiéjbądź „demonstracji“, itd. Owéj siły zatém, którą w takich razach tylko liczba daje, od początku tam zabrakło. Skoro zaś chwilowy cel nowego klubu nie został osiągnięty, została jeszcze inna szansa, tj. aby z tego zarodu chwilowego wyrosło stronnictwo na stałych żasadach oparte, któreby miało za cel wprowadzenie polityki krajowéj na wybitniejsze tory, na tory zasadniczéj opozycji federalistycznéj. W tym razie mogło nasze stronnictwo odegrać świetną rolę w polityce polsko-austrjackiéj. Ale i na to zabrakło elementów dodatnich, górowało tam naprzemian za wiele elementów różnorodnych i li tylko negacyjnych. Ztąd i do tego kółka wkradła się niepewność, chwiejność, rozdrażnienie i rozstrojenie.

Przeciw rezolucjonistom, a głównie przeciw przyjętéj u nich zasadzie solidarności wystąpili z dziwną namiętnością ci, którzy w przeciągu owych rozpraw sejmowych przydomek „Stańczyków“ i uważani byli jako osobne stronnictwo, chociaż nieraz się tego znacznia zapierali; a przecież właśnie u Stańczyków istniała widocznie owa solidarność — do któréj przyznać się nie chcieli, któréj u innych nienawidzili; u nich bowiem ta solidarność nie była w programie napisaną, nie była parahrafem gwarantowaną, ale po prostu ze wspólności wyobrażeń wypłynęła tak dalece, że solidarność wszelką przeklinając u innych, po największéj części sami solidarnie głosowali.

Czwarty nakoniec odcień — nie raz tylko przez samego Smolkę reprezetowany — liczniejszy w każdym razie po za sejmem niż w sejmie, przedstawiał zasady federalistyczne i demokratyczne, i chce działać albo raczéj zachować się biernie zapomcą nieobesłania rady państwa w duchu polityki czeskiéj. — (Od owego czasu wiele się zmieniło).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [Bliższe szczegóły o gwałtach, dokonywanych na uniwersytecie, według kor. *Gaz. Tor.*]

Wiadomo, że przed dwoma laty, gdy szkoła główna warszawska otrzymała czczą nazwę uniwersytetu, a rektorem jego został mianowany apostoł Ławrowski, zażądano od profesorów nieznających języka rossyjskiego piśmiennéj deklaracji, że we dwa lata zobowiązują się wyuczyć się po rossyjsku, napisać w tym języku rozprawę i obronić ją na jednym z uniwersytetów rossyjskich. Kilku profesorów, jak Popiel, Okęski prawnicy, Baranowski dyrektor obserwatorjum astronomicznego, zacny Frąckiewicz profesor matematyki, lub nie stawili się w terminie, lub przybywszy na posiedzenie, odmówili podpisania takiéj deklaracji. Inni powodowani koniecznością podpisali. Ale jakby tylko dla urągania się z wyłudzonego na nich podpisu, w tydzień potém dano dymisję profesorom Plebańskiemu, Węclewskiemu, Kotkowskiemu i innym, oświadczając im, że rząd nie ma do nich zaufania, a więc z góry ich usuwa. Resztę pozostałych zatrzymano tymczasowo na ich katedrach, robiąc im nadzieję, że jeżeli dopełnią warunku im położonego, utrzymają się na swoich stanowiskach. Najwięcéj tego rodzaju profesorów miał fakultet medyczny. Teraz nadszedł czas, w którym mają wywiązać się z przyjętego na siebie obowiązku. Dnia 12 b. m. wyznaczono termin doktorom Konstantemu Rosemu i Wiktorowi Szokalskiemu. Ostatni, człowiek już w wieku, mający około lat 60, mąż znany z wielu uczonych dzieł nietylko pomiędzy rodakami, lecz i w zagranicznéj publicystyce, podjął się téj mozolnéj dla siebie i niewdzięcznéj pracy, wyuczenia się języka rossyjskiego. Po odbytém *colloquium*, na którém jak zwykle zasiadali rektor Ławrowski, kurator Witte i jego pomocnik Michniewicz, oświadczono obydwom, że egzaminu nie złożyli, że termin już upłynął, a więc tracą swoje katedry.

Po szczególe żegnając ich, powiedział kurator Witte doktorowi Szokalskiemu, że *udarienie* (akcent) jego jest złe, a Rosemu powtórzywszy to samo, dodał jeszcze: Nie możemy pana zatrzymać, bo już przed dwoma laty zrobiono mi zarzut w Petersburgu, że za wielu Polaków w uniwersytecie zatrzymałem.

Idźmy daléj w naszém opowiadaniu. Dano dymisję profesorowi matematyki Penczarskiemu, chociaż ten liczył się do najpierwszych uczniów wykształconych po r. 1831 w uniwersytecie rossyjskim. Lecz Ławrowski już oddawna zagiął na niego kartę i chciał go się pozbyć. Ponieważ go nie było można ani o język ani o kwalifikację zaczepić, przeto chciano do niego zastósować szczególną ustawę, właściwą tylko uniwersytetom rossyjskim. Istnieje bowiem przepis, według którego profesor uniwersytetu po 25 latach służby podlega nowemu wyborowi przez ogólną radę uniwersytecką na dalsze pięć lat. Otóż Penczarski kończył przed miesiącem 30 lat służby. Rektor zażądał nowego wyboru, bo już od pół roku czekał u niego w przedpokoju na posadę przynoszącą 2000 rubli Moskal czystéj krwi. Lubo Penczarski otrzymał większość głosów, wszakże Ławrowski zaraportował do ministra oświecenia, że wybór ten należy uważać za nieważny, bo większość głosów pochodziła od Polaków! a minister zadekretował tak, jak sobie życzył rektor, dając dymisję Penczarskiemu.

Mówią także, że kazano się podać do dymisji profesorowi fizyki Przystańskiemu, byłemu wice-dyrektorowi komisji oświecenia za czasów Wielopolskiego. A lubo ten dobrze zna język rossyjski, jako uczeń uniwersytetu petersburskiego, to u niego czepiono się znowu pozoru, że nie posiada stopnia doktora.

Prócz owych wyżéj wymienionych profesorów uniwersytet utraci jeszcze dwóch znakomitych, t. j. Chałubińskiego i Gliszczyńskiego. Należą oni do kategorji tych, którym dano termin dwuletni do wyuczenia się po rossyjsku. Ci dali się już słyszeć, że się wcale egzaminowi nie poddadzą, nie chcąc się napróżno wystawiać na równą, jak dwaj poprzednicy, szykanę.

Niemniéj ciężki cios dotknął warszawską bibljotekę główną. Trzeba wiedzieć, że bibljoteka główna przed rokiem 1831 posiadała przeszło 100,000 dzieł, prócz wielkiéj liczby drogocennych manuskryptów. Po upadku wojny za niepodległość, między innemi grabieżami nie ocalała i bibljoteka. Przeszło 70,000 dzieł spakowano bez wszelkiego ładu i spisu do skrzyń i wywieziono do Petersburga. W ówczesnym protokóle umieszczono tylko wzmiankę, że 70,000 zabrano, a 30,000 dzieł zostawiono, lecz, co wywieziono, a co zostawiono, o tém ani słowa nie wspomniano. Odtąd biblioteka poszła niejako w poniewierkę; przez 30 lat nic w niéj nie robiono, nie wiedziano nawet, co jest i gdzie co jest. Były bibljotekarz i drudzy urzędnicy uważali się więcéj jako emeryci spokojnie i w zaciszu kawałek chleba spożywający, aniżeli pracownicy w téj prawdziwéj winnicy pańskiéj. Margrabia Wielopolski zaraz po objęciu w zarząd komisji wyznań i oświecenia publicznego, główną swoją uwagę między innemi zwrócił na bibljotekę główną. Zażądał nawet zwrotu z Petersburga pewnéj ilości zabranych dzieł. Polecił późniéj głównemu dyrektorowi komisji wyznań i oświecenia Krzywickiemu postarać się o bibljotekarza, na którymby można w każdym względzie polegać, któryby w zupełności temu stanowisku odpowiadał. Regeneracja bibljoteki miała nastąpić jak najzupełniejsza. W tym względzie powołany został na bibljotekarza na początku roku 1863 Przyborowski z Poznania, a na podbibljotekarza Estreicher z Krakowa. Nie można było zrobić naówczas trafniejszego wyboru. Jeden i drugi pracował niezmordowanie przez kilka lat, porządkował, gromadził, kompletował, zaprowadzał w bibljotece ład i porządek wzorowy. Wszystko to na nic się nie zdało. Na bibljotekę głównie zwracał swe oko p. Ławrowski, chcąc ją koniecznie podciągnąć pod swój zarząd i swój system.

W tym punkcie zachodziło niemałe starcie pomiędzy nim a kuratorem Wittem, który chciał bibljotekę utrzymać, jako instytucję publiczną, niezależną od Ławrowskiego. Ostatecznie przeprowadził rektor swą myśl w Petersburgu i bibljoteka przechodzi pod zarząd uniwersytetu. Ponieważ chciano stanowczo Przyborowskiego z niéj usunąć, Estreicher zaś już przed dwoma laty szczęśliwie przeniósł się do Krakowa, będąc powołany na bibljotekarza przy bibljotece jagiellońskiéj, przeto wyjednał Ławrowski zastósowanie do bibljoteki warszawskiéj ustawy wydanéj w r. 1863 dla uniwersytetów rossyjskich, według któréj bibljotekarzem może być tylko osoba, mająca co najmniéj stopień kandydata uniwersytetu rossyjskiego. Ponieważ Przyborowski stopnia tego nie posiada, więc *eo ipso* przestaje być bibljotekarzem.

Bibljotece głównéj zagraża znowu podobna grabież i ruina, jak po r. 1831.

Z Jasielskiego 28 czerwca.

J. S. Z zdziwieniem czytamy ciągle na prowincji szermierkę delegacji i *Czasu* o namiestników w Galicji. Na jakiéj zasadzie i jakiem prawem narzucają oni krajowi sympatje i zdania osobiste i twierdzą, że kraj wolałby p. Alfreda Potockiego lub Ludwika Wodzickiego, niżeli hr. Gołuchowskiego lub znowu kogo innego. Cóż zrobił w Galicji A. Potocki jako minister? bywał u dworu i zdawało się, że go cesarz lubi, to jeszcze krajowi korzyści nie przyniosło, a co do hr. Wodzickiego, pozwólcie panowie, że z najlepszą chęcią żadnego talentu więc i na namiestnika w nim nie widzimy. Ile razy się odezwał, zawsze się skompromitował, zawsze zdradza niedojrzałości i brak charakteru politycznego. Może on wreszcie służyć dobrze swojéj ambicji i widokom osobistym, ale nie krajowi, którego potrzeb nie badał i nie zna. My za namiestnika potrzebujemy nie amatora ale prawdziwego urzędnika w kraju tak zdezorganizowanym, ogołoconym zupełnie z administracji, potrzebny jest człowiek, któryby mniéj kazał pisać a więcéj robić i sam umiał robić i doglądnąć. Problematyczna jest wartość narzucanych nam namiestników, jak problematyczna jest wartość delegacji. Ci co krajem chcą rządzić, muszą umieć i u siebie samych dobrze rządzić. Tymczasem widzimy, że łatwiéj jest co kwartał nad budżetem robić parlamentarne ćwiczenia, niżeli nawet u siebie dobrze rządzić. Że panom posłom miło w Wiedniu czas schodzi, to nie dowodzi, że kraj z nich kontent, te długie mowy, które nikogo nie przekonały i nie zachwyciły, w skutkach niestety nic nie przynoszą, na krok nie poszliśmy naprzód, chyba w nieładzie, w rozstrojeniu, w dezorganizacji, braku sprawiedliwości tak w instytucjach krajowych jako i w urzędach. Uciemiężenie, bezwzględne opodatkowania, to jedyna działalność urzędów u nas. Że p. Zyblikiewicz z siebie kontent, dowodzi łatwego usposobienia, a p. Grocholski człowiek bardzo uczciwy, siedzi spokojnie w sejmie i jako minister bez teki, taki nie wiele nam pomoże. Dzienniki pewne podobne do chorągiewki, mają słabość do tych co są górą, *et les Dieux d'hier sont immolés aujourd'hui*.

Znamy takich, którym *Czas* np. przez długie lata hołdował, a gdy fortuna się od nich odwróciła i *Czas* także. Tak będzie i z dzisiejszemi wielkościami. My prostaczkowie na prowincji, nie rozumiemy tego wszystkiego, a mamy spodziewam się prawo pytać się, coście panowie dla kraju zrobili, jeżeli wam ta myśl od dawna już nie przyszła. Jeżeli nowy namiestnik miałby tak pracować jak delegacja, pytanie, czy nie lepiéj, żeby go nie było.

Wiedeń 28 czerwca.

H. (Czterdzieste ósme posiedzenie izby niższéj rady państwa.).

Dzisiaj zakończyły się nareszcie rozprawy nad ustawą hypoteczną nie było tym razem starć jak wczoraj, prócz kilku małych modyfikacji wniesionych, ale tak się już wszyscy zmęczyli przedmiotem ciągle dyskutowanym, że ku końcowi tylko odczytywał sprawozdawca paragrafy a izba przyjmowała jeden po drugim.

Potém przyszła pod rozprawy ustawa, mocą któréj nadzwyczajne rekursa i skargi przeciw wyrokom sądowym w sprawach kryminalnych doznawać mają pewnego ograniczenia. W niektórych punktach izba panów porobiła zmiany w ustawie już raz przez izbę niższą przedyskutowanéj. Sprawozdawca wydziału dr. Glaser polecał przyjęcie modyfikacji poczynionych w ustawie przez izbę wyższą. Jedną tylko stawiał poprawkę dr. Zaillner, mającą na celu osłabienie rygoru prawa w pewnych razach, ale po replice sprawozdawcy, że właściwie taka modyfikacja tu nie może być zastosowaną, bo toby się sprzeciwiało duchowi nowéj ustawy, mającéj na oku zapobieżenie dotychczasowéj praktyce, która dozwalała, że trybunał najwyższy bagatelnemi skargami bezpodstawnemi tak był obarczony, że pozostawały zaległości spraw legalnie ważnych, odrzucono wniosek Zaillnera i całe prawo przyjęto podług raportu sprawozdawcy.

Tak dzisiaj spiesznie załatwiono przedmioty bieżące, że i tu ustawę przyjęto formalnie, bo w trzecim odczycie, do czego trzeba zawsze przyzwolenia izby.

Dwa przedmioty kolejowe: dla towarzystwa kolei arcyksięcia Rudolfa pozwolenie na budowę bocznéj linji z Hieflau do Eisenesz i na przydłużenie sieci kolejowéj Lieboch-Wies załatwiono bez dyskusji.

Posiedzenie następne pojutrze. Na tem posiedzeniu dopiero rozstrzygnie się pytanie, czyli spokojnie bez konfliktu sesja się zakończy, na porządku bowiem dziennym postawiona sprawa budżetowa t. j. ten dodatek przedłożenia rządowego, który traktuje „o pokryciu niedoboru finansowego na r. 1871.“ Dawniéj takie rzeczy się rozbierały i załatwiały jednocześnie, nie uznawano potrzeby rozdzielać rozprawy wydziału finansowego na dwa działy, teraz z umysłu centraliści odsunęli na stronę propozycję rządową wskazującą sposób zrównania niedostającéj sumy przez wydanie obligów państwa i dopiero po przeprowadzeniu walki parlamentarnéj o każdą niemal pozycję w budżecie Przedlitawji, zajęli się tą drugą częścią projektu do prawa finansowego, ale z tak widoczną tendencją, że wątpić nie można, iż im chodzi o przypomnienie rządowi wielkiego kłopotu.... bo wydział proponuje odroczenie dyskusji.

Tu się pokaże dopiero, czyli centraliści w ostatniéj chwili zmienią swe intuicje, jak w sprawach wysokich sfer dotyczących (rekruty, podatki, budżet) lub też czy w mniemaniu tém, iż odroczenie obrad nad pokryciem niedoboru na r. 1871, może być śmiało przewleczoném do jesieni t. r. bez narażenia się na niebezpieczeństwo rozwiązania rajchsratu, znajduje się większość w izbie pełnéj za wnioskiem wydziału, którego sprawozdawcą będzie dr. Brestel. Dziś już zwołują swoich przynajmniéj, do wszystkich pojedynczo rozpisują zaproszenia, by się stronnictwo niemiecko-wiernokonstytucyjne stawiło na piątek. Trudna do rozwiązania zagadka, zkąd Lasserowi przyszła myśl opuścić taktykę, którą zachował „w kwestji budżetowéj,“ i stanąć w opozycji szorstkiéj ku końcowi sesji?

Być może, że wyrachował różne możliwe szanse i znalazł, że bezpieczniéj trzymać raz z ministerjum raz z lewicą, by przy jakiejkolwiek zmianie go uznali potrzebnym czynnikiem politycznym.

O rokowaniach z Czechami słychać, że zanosi się na porozumienie częściowe nie tak bezwzględne jednak, jak piszą z umysłu dzienniki. Czescy przywódzcy zawsze podnoszą zasadę, że oni w imieniu kraju i sejmu sami nie mogą spuszczać z postulatów znanych, ale że zajmą się wyjaśnieniem kwestji ugodowéj w domu u swoich i przed swoimi i zdadzą sprawę. W każdym razie nie przyjdą do rajchsratu bez zastrzeżenia, że wezmą udział w obradach tylko w celu przeprowadzenia ugody prawno-państwowéj.

Wiedeń. [Rokowania z Czechami.] *N. fr. Pr.* donosi „z dobrego źródła i zdającego się mieć pewne informacje“, że zupełne porozumienie się Czechów z rządem nie przyszło jeszcze do skutku. Nieprawdą jest jednak, że rząd stara się o ugodę tylko z stronnictwem staroczeskiém, gdyż Rieger od obu stronnictw został upoważniony do prowadzenia rokowań. Ministerstwo przyszło do przekonania, że żądania Czechów są „olbrzymie“, tak olbrzymie, że rząd tylko w razie ostateczności mógłby się na nie zgodzić, a mianowicie wtenczas, jeżeliby go zachowanie się Niemców do tego zmusiło.

Vaterland w téj saméj sprawie tak pisze: „Panowie Rieger i Prażek odbyli znów kilkogodzinną konferencję z prezydentem ministrów. Ugoda z Morawą tak jak gdyby już była zawartą. Co się Czech tyczy, uskarżają się w kołach ministerjalnych, że dr. Rieger okazał się bardzo „upartym“; w blizkiéj jednak przyszłości spodziewać się można zadawalającego ukończenia rokowań. Naturalnie o ostatecznéj ugodzie z Czechami i z Morawą niema mowy bez poprzedniego jéj zatwierdzenia przez stronnictwo zachowawcze obydwu krajów“. (Więc w czyjemże właściwie imieniu układa się dr. Rieger? *Red.*)

O szczegółach i formie nastąpić mającéj ugody, dotąd nic jeszcze nie słychać. To tylko zdaje się być pewném, że rokowania toczą się na podstawie obowiązującéj konstytucji, i że cesarz, jak utrzymuje wiedeński korespondent *Pst. Lloyda*, przed rozpoczęciem układów wyraźnie oświadczył hr. Hohenwartowi, że nie przyjmie żadnéj z Czechami zawartéj ugody, któraby prawa Niemców w Czechach w czemkolwiek naruszyć lub choćby tylko w wątpliwość podać miała.

Najmniéj trudności przy zawieraniu ugody nastręczy prawdopodobnie strona narodowościowa całéj téj sprawy, bo dr. Rieger oświadczył podobno w Wiedniu, że Czesi bez zastrzeżeń przyjmą wszelkie propozycje ze strony Niemców, mające na celu zabezpieczenie w Czechach narodowości niemieckiéj.

Inaczéj z stroną prawno-państwową. Jeżeli hr. Hohenwart i w tym względzie podoła swemu zadaniu, jeżeli zwalczy niezwyciężone dotąd trudności, dokona tego, czego nikt przed nim nie potrafił i dowiedzie tém samém prawdziwie mistrzowskiéj zręczności politycznéj.

Według ostatnich wiadomości, jakie w tym względzie *Tagespresse* podaje, „przewódzcy stronnictw czeskiego i morawskiego dr. Rieger i dr. Prażak odjechali dnia 27go z. m. z Wiednia z punktami przedugodnymi do Pragi i Berna. Rokowania można tedy uważać za ukończone, a przebieg ich był prawdopodobnie zadawalniający dla stron obydwóch, kiedy czesko-morawscy deklaranci udali się już do domu z preliminarjami zawrzeć się mającego pokoju. Jak się dowiadujemy, poczynili deklaranci znaczne ustępstwa i godzą się na formalne ustępstwa ze strony rządu“.

— [Hr. Gołuchowski namiestnikiem — wystąpienie jego w izbie panów.] *Presse* donosi, że „mianowanie

hr. Gołuchowskiego namiestnikiem galicyjskim nie ulega juz prawie żadnéj wątpliwości.“

Przy sposobności rozpraw w izbie wyższéj nad pensjami nauczycieli przy szkołach ćwiczeń *(Uibungsschulen)* i seminarjach rządowych, hr. Gołuchowski dwa razy głos zabierał; raz przy rozprawach ogólnych żądał, by izba panów więcéj uwzględniała ustawy, wyszłe z izby niższéj i nie zmieniała takowych w duchu wstecznym; drugi raz przy rozprawach szczegółowych podał wniosek, by płace nauczycielek zrównano z płacami nauczycieli. „Jest bowiem rzeczą niesprawiedliwą i niesłuszną, przeznaczać nauczycielkom mniejsze utrzymanie, jeżeli się od nich wymaga takiego samego stopnia pedagogicznego wykształcenia, jak od nauczycieli. Zarzut, że potrzeby nauczycielek są mniejsze, zwłaszcza jeżeli nie są zamężne, jest nieuzasadniony. Przecież są i nauczyciele, którzy się nie żenią, a pomimo to wiedzą użyć swéj płacy, z drugiéj strony nie wiem, dlaczegoby właśnie nauczycielki nie miały iść za mąż. Owszem, jeżeli zostaną kochającemi matkami i cnotliwemi gospodyniami domu, umysł ich się wyszlachetni i potrafią lepiéj kierować moralném wychowaniem dzieci.“

Przy głosowaniu wniosek hr. Gołuchowskiego się nie utrzymał.

— Urzędowa *Gaz. wied.* zamieszcza w ostatnim swym numerze ustawę z d. 15 czerwca 1871 o uwalnianiu od podatków przy nowych budowach, przebudowaniach i przydawkach na r. 1872 i 1873, a zarazem ustawę z d. 28 czerwca 1871 r. o dalszym poborze podatków i opłat na opędzenie wydatków państwa w miesiącu lipcu b. r.

— Komisja izby niższéj dla spraw żandarmeryjnych ukończyła już obrady nad projektem do ustawy o płacach i zaopatrzeniu żandarmerji. Uchwalono także rezolucją, żądającą powiększenia liczby żandarmerji.

— [Z rady państwa]. W kołach poselskich utrzymuje się pogłoska, że posiedzenia rady państwa zamknięte zostaną zaraz po ukończeniu obrad budżetowych w izbie wyższéj. Prawdopodobnie rozpoczną się potém przygotowania do zwołania sejmów krajowych, które mają nastąpić w połowie sierpnia.

— [Wydział skarbowy delegacji węgierskiéj] zajmował się na ostatniem swém posiedzeniu kredytem dodatkowym w ilości 550,000 złr., którego minister wspólnych finansów żąda na pokrycie prowizji od przeszłorocznych zaliczek. Wydział oświadczył, że w myśl ustaw ugodowych należy ta sprawa jako dotycząca wspólnéj pożyczki, do ciał prawodawczych obydwóch połów państwa, nie zaś do wspólnych delegacji. Minister Lonyay zgodził się na to zapatrywanie.

Anglja.

Londyn 24 czerwca.

(Sz.) [Środki uspokojenia Irlandji — fenjanizm w saméj Anglji — usposobienie klasy wyrobniczéj mityng republikański — reorganizacja armji].

Projekt do prawa o zawieszeniu na czas niejakiś *Habeas Corpus*, téj twierdzy wolności angielskiéj, w hrabstwie Westmith został ostatecznie przyjęty w izbie gmin, chociaż z wielką niechęcią. Dzienniki urzędowe zaczynają upewniać kraj, że środek ten całkowicie się przyczyni do rychłego uspokojenia Irlandji. Wcale inaczéj sądzą o tém dzienniki opozycyjne. Podług zdania tych ostatnich, tajemne towarzystwo, zarządzające wszelkiemi morderstwami, nie wiele na tém ucierpi. Ribondizm (tak się nazywa systematyczne zbójectwo) ma główne siedlisko w Anglji, a nie w Irlandji, przywódcy jego z Manchesteru i Fiasgowa dają zwykle hasło do mordów i gwałtów, utrzymujących w Irlandji stan niepewności wzburzenia i ciągłéj obawy. W rozprawach parlamentu nie raz wskazywano na ten fakt; wielu deputowanych w téj liczbie i Mac-Mahon, doradzali, aby na Anglję i Szkocję rozszerzyć prawo natychmiastowego aresztowania osób podejrzanych o stosunki z ribonmenami, na mocy rozporządzenia lorda lejtenanta Irlandji, bez żadnych formalności. Dopóty mniemają ci panowie, nie podobna będzie schwytać tych przywódzców tego uorganizowanego zbójectwa, dopóki oni będą mogli najspokojniéj przeprawiać się przez kanał św. Jerzego, wcelu uniknienia poszukiwania władz irlandzkich. Mac Karty Dauning dodał ze swéj strony, że znany powszechnie „kapitan Duffy,“ jeden z hersztów robondizmu, najspokojniéj mieszka w Londynie i oczekuje końca rozpraw parlamentarnych, rezultat — których wpłynie na to, czy ma pozostać i nadal w Londynie, lub odjechać do Ameryki. Jednak środek tak gwałtowny jak zawieszenie *Habeas Corpus* przeraził parlament. Lord Hartington oświadczył, że istotnie Irlandja byłaby z łatwością uspokojona, gdyby ten ostatni środek dawał władzom irlandzkim prawo ścigania „ribonmenów“ w Anglji bez poprzednich formalności, ale jednak i ten porządany rezultat nie wiele znaczy, w obec tego niebezpieczeństwa, jakie ztąd może wyniknąć dla obywateli angielskich. Mowa lorda wywołała liczne oklaski, a wniosek Mac-Mahona odrzuco znaczną większością głosów.

18 czerwca odbył się zapowiedziany od dawna mityng republikanów i demokratów angielskich, sympatyzujących z paryzką komuną. Na tym mityngu zaledwo nie przyszło do krwawego starcia z irlandzkiemi fenjanami; dzięki tylko obecności wielu konstablów mityng zakończył się spokojnie. Republikanin angielski Owen zrobił oświadczenie — które wcześniéj wydrukowane, rozdawano zgromadzonéj ludności: „W niedzielę o godzinie 4 po południu, będzie miała miejsce wielka demonstracja w Trafalgar-Skwerze, celem protestowania przeciwko barbarzyńskiemu postępowaniu rządu wersalskiego i wyjednania przytułku emigrantom francuzkim. Mieszkańcy Londynu, zgromadzicie się najliczniéj i protestujcie przeciwko masakrowaniu bez sądu waszych nieszczęśliwych współbraci wyrobników. Niech żyje uniwersalna Rzeczpospolita federacyjna i socjalna.“

Johnson i wielu innych mowców usprawiedliwiali postępowanie komuny; fenjanie, przeciwnie potępiali nie które jéj rozporządzenia, mianowicie znieważanie i gwałty wymierzane na duchowieństwie francuzkiem. Nareszcie mowy Anglików i fenjanów przybrały charakter wzajemnych zarzutów, narzekań i oskarżeń. Obie partje rozeszły się bardzo rozdrażnione, omal nie przyszło do walki. Republikanie angielscy postanowili wziąść udział w demonstracji, fenjanie protestowali przeciwko temu postanowieniu.

Z pewnością twierdzić możemy, że zapowiedziana demonstracja będzie miała wiele stron śmiesznych, a widok ciemnego gminu, przyklaskującego zniszczeniu tylu dzieł sztuki i cywilizacji, wywoła w zdrowo myślącéj części narodu pogardę. Prawdopodobnie, że nie wszyscy wyrobnicy wezmą udział w téj demonstracji, na czele tej agitacji staną tylko „płomieniści“ jeżeli ich tak nazwiemy dla odróżnienia od czerwonych.

Pomimo to, ideje socjalne trafiają daleko silniéj do przekonania wyrobników, jak sobie wyobrażają umiarkowani liberaliści Anglji.

Postępowanie komuny w chwili ostatniéj wywoałło oburzenie tylko pomiędzy tymi, którzy cośkolwiek mają do stracenia; w klasie wyrobniczéj, partja ruchu ubolewa nad tém, że usiłowania ich paryzkich współbraci nie powiodły się; a inni spoglądają dosyć obojętnie na klęski, które mogą cywilizację angielską wystawić na niebezpieczeństwo. Gdyby niższe warstwy społeczeństwa angielskiego nie były tak obojętne na losy cywilizacji i organizacji ekonomicznéj, to International zapewne nie pisałby podobnego programu, jak ten, który poniżéj zamieszczamy:

„Kapitał nie ma ojczyzny, i my, ofiary kapitału, także nie powinniśmy mieć ojczyzny. My mamy na celu wszystko obalić, nie pozostawić ani odrobiny z dawnego porządku społecznego i religijnego, dla tego, aby potém, gdy grunt będzie oczyszczonym, pobudować gmach oparty na innych pryncypjach, jak dotychczasowy porządek rzeczy.“ Program ten był przyjęty przez kongres barceloński i był podstawą działania komuny paryzkiéj w ostatnich chwilach. Nie róbmy z tego tajemnicy, ale ów program ma bardzo wielu zwolenników we wszystkich przemysłowych miastach Europy.

Zwolenicy Internationalu motywują w taki sposób pobudki swego działania: „nie ulega wątpliwości, — że swobodny przemysł zwiększa ubóstwo a postęp materjalny wyrasta z pracy i nędzy większéj części narodu, niech więc lepiéj ginie przemysł i cywilizacja, jeżeli tylko one mają być piedestałem kapitalistów spekulantów — wyzyskiwaczy i burzuazji.“

Liberalne dzienniki angielskie starają przekonać publiczność, że destrukcyjne teorje Internationalu nie znajdują współczucia w Anglji, gdzie według ich zdania, klasa wyrobnicza jest bardzo praktyczną, poważną i nie zechce niszczyć dawną organizację ekonomiczną niewyrobiwszy poprzednio nowéj, która mogłaby zastąpić jéj miejsce. Wprawdzie International ma w Anglji w stosunku do stałego lądu, nie równie mniéj zwoleników. ale zawsze teorje jego przyjęły owe liczne związki wyrobnicze *(Trade's Union)*, które swą siecią opłątały całą Wielką Brytanję. — Wszelkiego rodzaju asocjacje, które pomimo rozmaitych nazw mają zawsze cel anti-socjalny, stanowią dla Anglji takie same niebezpieczeństwo, jak International dla Francji i innych krajów europejskich.

Różnica tylko na tém zależy, że walka na stałym lądzie skierowana głównie przeciwko kapitałowi, w Anglji zwłaszcza przeciwko monopolowi własności ziemskiéj. Lecz należy zwrócić uwagę na nie które objawy uczuć klasy wyrobniczéj, aby się przekonać, że one w niczem się nie różnią od tych, których wyrazem były organa *cri du peuple* albo *pére duchêne*. Wszyscy pamiętają doskonale, jak wielka panowała radość w masie ludności z powodu przedwczesnéj śmierci syna księcia Wallijskiego. Jeżeli tylko jakieś nieszczęśliwe okoliczności będą sprzyjały tego rodzaju objawom, to socjaliści ze szkoły Odgera i Bradblifa postarają się wprowadzić w życie, co dotychczas było i jest przedmiotem tęsknego oczekiwania...

Nierówny podział bogactw i nędza masy ciemnego ludu są również rażące w Londynie, jak i w Paryżu, a środki do jéj uniknienia są również niepraktyczne jak i owe publiczne roboty około przebudowania Paryża, w celu zatrudnienia proletarjatu. W roku 1860 na 2,770,000 ludności londyńskiéj, było 86,000 nędzarzy, a 1870 roku na 3,215,000 mieszkańców 141,000, to jest ludność wzrosła o 16%, a nędza o 46%.

Projekt reorganizacji armji, po kilkotygodniowych debatach przeszedł w izbie gmin.

Francja.

[Posiedzenie zgromadzenia narodowego] z d. 22 bm. ożywione zostało niespodzianą kwestją, która w następstwie nadzwyczaj ważną okazać się może. Porządek dzienny dnia tego przywołał głosowanie w celu wyboru dwóch członków do komisji ułaskawień. Komisja ta złożona z 15tu członków ma za przeznaczenie dawania swéj opinji w odwołaniach się skazanych politycznych do drogi łaski. Już w pierwszém wotowaniu na członków do téj komisji, izba okazała swoją zwykłą stronniczość wyłączając prawie wszystkich członków z lewicy. To też, gdy dziś, w skutek podania się do dymisji jen. Changarnier i p. Duclerc, zawakowały dwa miejsca w tym komitecie łask, lewica rozgniewana poprzednim postępkiem izby, aby ją zdekompletować, opuściła salę posiedzeń. W sali pozostało głosujących 332 członków, wymagana więc większość absolutna wypadała na 167 głosów. Otrzymali: p. Voisin 235, a p. Lanfrey 221 głosów.

Pan prezes Jules Grevy. Zachodzi tu jedna trudność, którą tylko izba sama może załatwić. Art. 59 regulaminu przepisuje, że dla prawomocności głosowań ilość konieczna członków powinna wynosić 376. Ja tylko przedstawiam trudność. Liczba 332 obecnych członków jest niższą od poprzedzającéj, głosowanie zatém może być uważane za żadne.

Art. 59 był redagowany odnośnie do ilości deputowanych w izbie, których wtedy było 750; 376 jest absolutną większością z téj liczby. Zgromadzenie narodowe przyjęło regulamin dawniejszego ciała prawodawczego. Po odtrąceniu 25 deputowanych z Alzacji i Lotaryngji, dochodzimy do cyfry 743. Całkowita liczba zgromadzenia byłaby 768, gdyby nie 117 miejsc wakujących; rzeczywista więc ilość członków zgromadzenia jest obecnie 626, któréj bezwzględna większość 314. Podług ścisłego brzmienia regulaminu, ostatnie to głosowanie powinno być za niebyłe poczytane, ale według zwyczajów naradzających się zgromadzeń, można powiedzieć, że większość członków składających zgromadzenie narodowe może wystarczyć (poruszenie).

Pan Bethmont radzi powtórzyć wotowanie, gdyż trzeba zachowywać regulamin dla godności, interesu i opieki mianowicie mniejszości. Korzystanie z téj okoliczności, że 15 członków brakuje w izbie, byłoby to nadużyciem liczby nad regulaminem i postawieniem zgubnego precedensu.

Pan Baragnon powiada, że tłómaczenie to jest fałszywe, bo niepodobieństwem jest, aby regulamin dawał prawo mniejszości do rządzenia większością, co właśnie ma miejsce, jeżeli opuszczający salę posiedzeń członkowie czynią wota innych członków nieważnemi.

Pan Baze utrzymuje, że deputowani, którzy się wstrzymali od głosowania, użyli tylko służącego im prawa; żąda odłożenia kwestji do jutra i imiennego apelu do głosowania (bardzo dobrze).

Pan prezydent zwraca uwagę zgromadzenia, że jeżeli ono dziś nie zastosuje artykułu 59, to już chyba nigdy, bo nigdy nie zbierze się 750 członków. Obecnie jest ich tylko 626, a po uzupełnieniu wakujących 117 miejsc, będzie wszystkiego maximum 743.

Pan Dahirel deputowany z prawicy odpowiada na to, że jeżeli teraz zaaplikujemy ten artykuł, to zgromadzenie nigdy już nie będzie mogło wotować.

Po tych słowach następuje zamieszanie. Panowie Voisin i Lanfrey odmawiają przyjęcia mandatów z powodu rzucenia wątpliwości na prawomocność ich wyboru. Prawica się zżyma i gniewa, że tym sposobem republikanie mogą udaremnić wszelkie jéj zamysły, że obradowanie w takich warunkach jest niepodobne, że jak tym panom z lewicy nie spodoba się głosować, to i komisji ułaskawień się nie złoży itd. itd. W saméj rzeczy podniesiona przypadkiem kwestja jest ważna w przyszłe następstwa, a co z tego wyniknie, niewiadomo, bo zgromadzenie po długich i drażliwych debatach rozeszło się nic nie zadecydowawszy we względzie prawomocności wotowania.

Tym razem jednak, aby sformować tyle potrzebną komisję, opinjującą o ułaskawieniach dla przestępców politycznych, część lewicy przystąpiła do trzeciego skrutynium, przepisana ilość głosujących złożyła się, a na wakujące miejsca w komisji zanominowano p. Voisin 316, a p. Corne 241 głosami, obu deputowanych z lewicy.

— [Baron Haussmann kandyduje] na członka do zgromadzenia narodowego. W liście otwartym pisanym do jednego ze swych przyjacioł, wylicza on swoje zasługi położone dla Francji, mianowicie dla Paryża, gdzie stawia się na liście kandydatów. Zapytajcie, mówi on, tych dzielnych naszych żołnierzy wchodzących bulwarem mego nazwiska do serca Paryża dla stłumienia strasznego rokoszu; oni wam powiedzą, czy te wielkie drogi są niepotrzebnemi i zbytkownemi przepychami, jak to tyle razy powtarzano. Spytajcie ludności uwolnionéj z pod jarzma przez dzielną naszą armję, czy żałuje miljonów wydanych na przeprowadzenie obronnych ulic sprawy porządku! Co do swéj wiary politycznéj, pan Haussmann wyznaje, że wprawdzie służył za cesarstwa, ale nigdy nie mieszał się do rządów państwa, że jest tylko stronnikiem porządku a wrogiem demagogji. Oświadcza nakoniec, że nikt nie może mu odmówić przymiotów i zdolności męża, umiejącego podnieść dawną świetność, wielkość, dawniejszą czynność pracy, ruch interesów, obfitość kapitałów i najwyższy możliwy stopień dobrobytu i pomyślności téj stolicy cywilizowanego świata.

Wąpimy, czy to gruchanie byłego pana prefekta dep. Sekwany trafi do serc niewdzięcznych za tyle dobrodziejstw Paryżanów. Nam się wydaje, że p. Gambetta, który nareszcie zgodził się na przyjęcie kandydatury do zgromadzenia, nierównie więcéj od pana Haussmanna ma szans powodzenia.

— [Warunki subskrypcji dwumiljardowéj pożyczki] podane przez dziennik urzędowy. Podpisy rozpoczną się we wtorek d. 27 czerwca, a zamknięte zostaną najpóźniéj 30 t. m. Podpisy odebrane w dzień zamknięcia ulegną stosunkowéj redukcji, te zaś, które nadejdą po zamknięciu, w całości zwróconemi będą. Można się podpisywać we wszystkich cyrkułach (mairies), jakoteż we wszystkich kredytowych zakładach. Jeneralni skarbnicy, poborcy i prywatni odbiorcy otworzą swe biura dla publiczności po departamentach. Stopa emisyjna nowych rent naznacza się na 82 fr. 50 cent., rachując od 1go lipca 1871 r. Najmniejszy przyjęty podpis jest na 5 fr. renty; wyżéj téj cyfry można podpisywać się tylko na 10 i na mnożniki z 10. Pierwsza gwarancyjna wkładka wynosi 12 fr. od każdych 5 fr. renty; reszta wypłat podzielona jest na 16 miesięcznych terminów wymagalnych 21go każdego miesiąca. — od 21 sierpnia 1871 r. do 21 listopada 1872 r. Zaległości renty, któréj termin wypłaty wypada na 16 sierpnia (połowa kwartalnego kuponu), będą przyjęte z potrąceniem wymagalnego terminu, tj. 21 tegoż miesiąca. To samo będzie miało miejsce dla zaległości następnych kwartałów.

Przedpłacicielom, którzy będą chcieli z góry złożyć pieniądze, daném będzie wynagrodzenie eskontowe po 6 od sta na rok; przeciwnie podpisujący się na pożyczkę, lecz opóźniający się z terminami wypłat ulegną sześcioprocentowéj dopłacie.

Z powyższego widzimy, że dane są wszelkie ułatwienia przedpłacicielom na tę pożyczkę, a zręczne rozłożenie wypłat przyczyni się niemało do powodzenia téj olbrzymiéj finansowéj operacji.

Włochy.

Florencja 25 czerwca.

?. Jubileusz papiezki tutaj uważają za obchód pogrzebowy władzy doczesnéj już od 20 września r. z. zmarłéj na wieczne czasy i za taką przez Włochy całemu światu przedstawianéj; lubo ultramontanie i temporaliści sprzeciwiając się, wymyślili jakiś stan letargiczny. Sprawy te mało kogo tu już zajmują, a o przeniesieniu stolicy do Rzymu, które za parę dni nastąpi, także niewiele mówią, bo wszyscy uważają to za rzecz konieczną, naturalną i obecnie nie zasługującą na więcéj uwagi, jak wszelkie inne przeprowadzanie się z domu do domu. Przed kilkoma jeszcze miesiącami, gdy Italja zmuszoną była śpiewać *requiem* i odmawiać egzekwie nad zwłokami władzy doczesnéj — byłby to fakt wielkiéj doniosłości; jedniby o jego powodzeniu zwątpili, inni radziliby baczność i ostrożność, a inni jeszcze śmialiby się do rozpuku i z radości ręce zacierali, że będą mogli z błędu skorzystać i przyjść do władzy (mówię o republikanach). Dziś zaś, gdy deputowani z całego świata przyjrzawszy się bliżéj, jak się rzeczy mają w Rzymie, do najodleglejszych zakątków zanoszą echa pogrzebowego *miserere* i *de profundis*, Italja nie ma nic innego do roboty, jak tylko usypać wysoką mogiłę, aby za podstawę do pomniku dla Cavour'a służyła (który wkrótce ma stanąć w Rzymie) i nowéj stolicy świadczyła. że już minął niepowrotnie stary porządek rzeczy, który archeologów i historyków może tylko zajmować.

Jakkolwiek w swoim czasie ob. Wołyński i Brochodzki odpierając zarzuty tutejszego dziennikarstwa robione naszéj emigracji w osobie Dąbrowskiego — w obronie tegoż z otwartymi listami wystąpili i złą wiarę wersalskich dzienników wykazali, mimo tego jednakże prasa włoska nie dla jakiegoś uprzedzenia ku nam, lub ze złéj wiary, tylko z gorliwości dziennikarskiéj podaje ciągle ohydne wyciągi z *Gaulois, Figaro, Français* i innych, któremi wielce nam szkodzi w opinji publicznéj. Należałoby, aby jakiekolwiek poważniejsze emigracyjne ciało w Paryżu, jak komitet Opieki narodowéj, zaradziło złemu przez wydanie oddzielnéj publikacji, w któréj byłyby szczegółowo opisane czyny i zasługi naszych rodaków w wojnie franko-pruskiéj — powody wmięszania się niektórych Polaków do spraw komuny paryzkiéj i faktyczny ich udział zapewnie wolny od wszelkiego zarzutu, jakie robi nam prasa francuzka, wreszcie dokumenta i artykuły pism polskich, wykazujące rzeczywisty stosunek i stanowisko Polaków względem komuny.

Dnia wczorajszego byliśmy świadkami wielkiéj uroczystości, jaka z powodu sprowadzenia zwłok Huga Foscolo z Londynu miała miejsce w tutejszéj stolicy przypominając nam pod względem okazałości pogrzeb 5ciu poległych w Warszawie lub arcybiskupa Fijałkowskiego, pod względem zaś charakteru obrzęd pogrzebowy dra Gilewskiego, o którym w *Kraju* dziś otrzymanym czytałem. Zapyta nie jeden, jakto pisać teraz o zwłokach Huga Foscolo zmarłego przeszło 40 lat temu, kiedy z niego zaledwie dziś popioły pozostały? Jestto zapewne rzecz dziwna i nadzwyczaj rzadka, aby ciało niebalsamowane, okręcone tylko w prześcieradło, w drewnianéj trumnie złożone i w zwykłéj fosie cmentarnéj pochowane przez pół wieku prawie przechowało się w całości; jednakże zdarzyło się to z ciałem Huga Foscolo, które oprócz małego nadpsucia się ust i nosa zachowuje prawie świeżość zmarłéj tylko przed tygodniem osoby, tak dalece, że fotografja mogła kształty i rysy uchwycić.

Dla bliższego obeznania czytelników z ceremonją, podam tylko w skróceniu akt procesu słownego publicznie przed pomnikiem Danta, skreślonego i odczytanego wczoraj, który na wieczną pamiątkę wraz z innemi tejże sprawy dotyczącemi dokumentami, będzie złożonym w archiwum florenckiego municypjum. W maju 1870 r. zawiązał się we Florencji komitet celem sprowadzenia zwłok Huga Foscola sławnego italskiego poety pochowanego na cmentarzu w miasteczku Chiskwick pod Londynem. Skutkiem wojny francuzko-pruskiéj roku zeszłego wybuchłém, wykonanie wzniosłego projektu zostało odłożoném i dopiero w maju r. b. rząd i komitet wysłał do Londynu komandora miasta Bargoni deputowanego z parlamentu, celem uskutecznienia tegoż. Po zwalczeniu licznych trudności i przeciwieństw i po dokonaniu wszystkich formalności kom. Bargoni dnia 7go b. m. uskutecznił ekshumację ciała, które dnia 12go w asystencji jen. Cadorny ambasadora włoskiego w Londynie, całéj tamecznéj kolonji italskiéj i licznych Angligów, zostało na statek włożoném i przez Doucres, Belgję, Szwajcarję, Sabaudję i górę Cenis dnia 17go przybyło do Suzy, gdzie przez kom. Maffei reprezentanta rządu i dwóch senatorów Atto Vanucci i Pawła Parez członków tutejszego municypjum, zostało z wielkiemi uroczystościami przyjętém i odwiezionėm do Pistoi dnia 19go b. m. Od tego czasu do rana dnia wczorajszego było przechowaném w pałacu municypjum w Pistoi, dla tego, aby Florencja miała czas na przygotowanie grobu, świetnéj trumny w stylu starożytnego sarkofagu i karawanu, a raczéj wozu tryumfalnego i wszelkich odpowiednich uroczystości.

Wczoraj około 10éj godziny ruszył z Pistoi nadzwyczajny pociąg, wiozący zwłoki Huga Foscolo i liczne deputacje członków komitetu, który od dawna zajmował się całą sprawą i potrzebne na nią zebrał pieniądze; w samo południe przybybył do nowéj stolicy. Ze stacji kolei żelaznéj o wpół do pierwszéj ruszył pogrzebowy orszak i po drugiéj stanął na placu przed kościołem św. krzyża (*santa Croce*), owego panteonu włoskiego, ciągnąc po głównych ulicach następującym porządkiem: Orkiestra i bataljon gwardji narodowéj, deputacje różnych prowincji i municypiów, poza któremi szedł sześciokonny karawan, trzymany na sześciu sznurach przez hr. Mamsani, viceprezydenta senatu, kom. Mordini, viceprezydenta parlamentu, mark. de Montemar, ambasadora hiszpańskiego, kom. Correnti, ministra oświaty, kom. Castagnola, ministra rolnictwa i handlu i jen. Pescetto, dowódzcy gwardji narodowéj. Za karawanem postępowali: kom. Bargoni, kom Peruzzi, syndyk miasta, członkowie komitetu, deputowani senatorzy i wojskowi. Następnie szła orkiestra gwardji narodowéj poprzedzając długi szereg deputacji municypjów i prowincji. Muzyka stowarzyszenia rękodzielników przodowała delegatom tegoż, loży massońskiéj, oznaczonéj niebieską chorągwią z cyrklem i trójkątem; wolno-myślicielom z chorągwią czerwoną, na któréj wyszyte były trzymające się ręce i następujące napisy: „Towarzystwo wolno-myślicieli (*Liberi Pensatdri*),“ pod rękoma zaś „Praca i nauka, braterstwo i wolność“ — i reprezentantom dziennikarstwa tutejszego. — Czwarta muzyka wojskowa przygrywała młodzieży z różnych instytutów naukowych, deputacjom kilku włoskich uniwersytetów i szkole wojskowéj, wreszcie muzyka pułkowa i kilka bataljonów piechoty zamykało pochód.

Po przybyciu na plac św. krzyża były spisane dwa akta przez tutejszego notarjusza Piotra Morelli urzędowo stwierdzające: 1) opis sprowadzenia z Londynu i oddanie zwłok Huga Foscolo przez kom. Bargoni municypium florenckiemu; 2) tożsamość zwłok i przedmiotów spisanych w dokumentach londyńskich; powierzenie takowych przez municypium florenckie fabryce kościoła św. krzyża i złożenie tychże w przygotowanym grobie, który urządzono między pomnikiem Danta i Jana Niccolini. — Z pieniędzy, które pozostaną po pokryciu kosztów sprowadzenia zwłok i obrzędu pogrzebowego, ma być wystawionym pomnik sławnemu poecie, a jeżeli takowe nie wystarczą, otworzoną zostanie publiczna subskrybcja.

Po skończonéj ceremonji z żalem spostrzeżono, że ważnéj rzeczy niedostawało obrzędowi, mianowicie jakiéjkolwiekbądź reprezentacji Grecji, która jest naturalną ojczyzną Foscola wtedy, gdy Italja jest tylko adoptowaną jego ojczyzną. Trzeba bowiem wiedzieć, że Hugo Foscolo urodził się w Zante 1778 r. z matki Greczynki i ojca pochodzącego ze szlachetnéj wenecjańskiéj rodziny, która od 1636 roku osiedliła się w Zante — do 13 lat ciągle na téj wyspie pozostawał i zwyczajem ówczesnych mieszkańców Zante, głównie mówił zepsutym greckim językiem, a także zepsutym djalektem wenecjańskim, a chociaż późniéj wykształcił się w Wenecji, osiadł we Florencji, bił się za wolność Italji i pisał po włosku; do saméj jednakże śmierci przechował miłość swéj ziemi rodzinnéj i jeszcze przed zgonem, który miał miejsce w Chiswilk dnia 14 września 1828 roku, wybierał się do Zante, gdzie jako profesor publiczny lub prywatny dla dobra swego kraju chciał pracować. — Mimo to jednakże oprócz listów nic w języku greckim po sobie nie zostawił, a przeciwnie wiele prac treści krytycznéj i poezji, pisanych językiem Danta i Tassa, których zawsze z zachwyceniem czytywał, potomności przekazał. Z poezji jego odznaczają się, jako włoskie arcydzieła: „Pieśni grobowe i modlitwy (*Orazioni*), w których gorący patrjotyzm i zamiłowanie wolności, dla jakiéj po upadku Napoleona I musiał iść do Anglji na wygnanie, przebija wszędzie. Nie przesadzimy całkiem, zowiąc Huga Foscolo włoskim Juljuszem.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Lwów 29 czerwca.

L. [Z rady miejskiéj — sprawa gazowa]. Nowoobrany wydział rady miejskiéj odbył przedwczoraj pierwsze swe posiedzenie. Najważniejszą z zapadłych tam uchwał jest podział miasta na 10 okręgów, z których każdy zostawać będzie pod władzą jednego radnego i temuż będzie przysłużać prawo nadzorowania swego okręgu pod względem policyjnym, oraz podlegać mu będą urzędnicy miejscy, w tym okręgu mający funkcje. Na przyjęcie członków towarz. pedagogicznego wyznaczył wydział 600 złr. — Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiéj, głównie dla sprawy gazowéj zwołane. W swoim czasie donosiłem o zatargach, jakie miało miasto z towarzystwem gazowém z Dessau, które utrzymuje lwowski zakład gazowy z przywilejem wyłącznym, oraz o wyborze komisji gazowéj, która tę kwestję miała zbadać i poczynić wnioski do ostatecznego załatwienia téj tak żywotnéj sprawy. Owóż komisja ta od siebie znowu zwołała ankietę złożoną z pp. Reizingera, dra Strzeleckiego, dra Günsberga, dra Freunda, inżyniera Jarmunda, p. Chlebowskiego i Maszkowskiego, którzy z pomocą urzędów miejskich zbadali dokładnie sprawę i zebrali starannie daty odnoszące się do oświetlenia gazowego za granicą. Następnie traktował dr. Wolski imieniem komisji z pełnomocnikiem towarzystwa gazowego dessauskiego p. Oëhelhauserem, celem zrewidowania kontraktu i i ułożenia się co do nowych warunków mających usunąć dotychczasowe niedostatki. Kontrakt zupełnie zmieniony ułożyli już ci dwaj panowie, a nawet uzyskano już podpis jeneralnéj dyrekcji tow. gazowego, tak, iż tylko potrzeba aprobaty rady miejskiéj, by on został prawomocny. Kontrakt ten bardzo obszerny, odczytano jeszcze; podajemy więc poniżéj główną jego osnowę:

„Za każde 1000 stóp kubicznych gazu opłaca dziś miasto po 5.25 złr., chociaż już od r. 1868 w skutek zwiększenia się konsumcji gazu wyżéj 5 miljonów stóp, gmina mogła była żądać zniżenia ceny o 5%, t. j. na 4.98½. Prywatni zaś opłacają dziś po 6.30.

„Nowy układ redukuje cenę gazu dla miasta na 3.60 ze stopniowém zmniejszeniem takowéj na 3.40, jeżeli konsumcja gazu w mieście dojdzie 35 miljonów, a na 3.30, jeżeli konsumcja ta dosięgnie 45 miljonów stóp. Ta sama cena ma służyć dla konsumcji gmachu ratuszowego i gimnazjum polskiego, a nadto niektóre zakłady dobroczynne otrzymają pewien rabat z ceny dla konsumentów prywatnych unormowanéj. Dla prywatnych cena gazu wynosić będzie 4.75 i stopniowo zejdzie na 4 złr. — Zakład obowiązuje się według wskazań gminy położyć 30 tysięcy stóp nowéj sieci rur gazowych. Kary za przekroczenia kontraktu są obostrzone i nowa metoda prób zaprowadzona, zapomocą któréj nietylko siła światła, ale i dobroć gazu będzie mogła być mierzoną. W końcu jest zaprojektowane cymentowanie zegarów gazowych, jak w Wiedniu, stosownie do odkrytego w aktach rozporządzenia ministerjalnego. — W tym celu ma być do Wiednia wysłany urzędnik magistratu dla należytego obznajomienia się z dotyczącemi aparatami.“

W zamian za powyższe ustępstwa tow. gaz. miałoby miasto w nowym kontrakcie zrzec się prawa swego w dawnym kontrakcie zawartego, które stanowi, iż miastu wolno jest w r. 1883 zakupić zakład gazowy za cenę 16krotnéj renty przeciętnéj z 10 lat ostatnich; jeżeliby zaś tego nie uczyniło, to po dalszych 15 latach, t. j. w r. 1898 zakład ten bezpłatnie staje się własnością gminy.

Dr. Wolski, jako referent komisji gazowéj, nader wyczerpująco i jasno zestawił czynności komisji, przebiegłszy wprzód pokrótce całą historję sporów z tow. gazowém bardzo zajmująco: W roku 1856 zawarło miasto z tow. dessauskiém kontrakt na lat 40, gwarantujący towarzystwu przywiléj wyłączności; zaś w zamian za wysokie ceny, jakie miasto przyjęło, zastrzegło sobie prawo nabycia własności zakładu gazowego, o którém wyżéj wspomniałem. Lecz znajdował się w kontrakcie tym mały ustęp na pozór mniéj ważny, stanowiący, iż ceny płacone przez prywatnych, mają być o 16⅔% wyższe, niż ceny ustanowione dla miasta. Z tego wydedukował prześw. magistrat lwowski w r. 1865, że miasto ma zawsze płacić o 16⅔% mniéj, niż prywatne strony; gdy zaś tow. gaz. prywatnym ustąpiło znaczny rabat — co mu wolno było — obliczył magistrat, że miasto nadpłaciło do r. 1863 15,000 złr.; wytoczono tow. gaz. proces i zastanowiono na czas jakiś płacę. Palestrancki ten psikus wywołał dwa procesa przeciw miastu ze strony tow. gaz., a syndyk miejski oświadczył, że miasto wygrać żadną miarą nie może; lecz sprawka ta świadczy o duchu, jaki panował w naszym magistracie.... Innemi powodami do sporów były kary nakładane na tow. gaz., jakoby za przekroczenie kontraktu, a wreszcie sposób mierzenia siły płomieni. W r. 1863 proponowano ugodę tow. gaz., które już wtedy postawiło warunek zrzeczenia się prawa nabycia własności zakładu. Sprawa ugody zaległa atoli do r. 1866, w którym to roku wybrano komisję gazowe, by traktowała z p. Petersem, inżynierem tow. gaz. Układy te nie doprowadziły do rezultatu, aż w końcu zesłano p. Oëhelhausera, który zawarł układ niniejszy. — Przy żądaniu swém pierwotném co do zmiany kontraktu, tow gaz. obstaje, jak już z góry nadmieniłem

Komisjs zgodziła się na ten punkt, wychodząc ze stanowiska, że miasto nie powinno sobie zbyt wysoko cenić własności ewentualnéj zakładu gazowego, który zaniedbywany przez tow. gaz., może mieć wtedy wartość bardzo małą, a którego administracja miasta przyniesie niestosunkowo wielkie wydatki; daléj wykazał p. Wolski cyframi, iż zysk wypływający dla miasta z obniżenia cen gazu, wyniesie nierównie więcéj, niż wartość zakładu gazowego, gdyż wyniesie on w ciągu lat miljony, podczas gdy zakład gazowy kosztuje tylko 400,000 złr. Przeto proponuje komisja przyjęcie tego warunku za kompenzatę, wynikającą z zniżenia cen gazu i rozszerzenia sieci rur gazowych w mieście. Kontraktu p. Wolski nie odczytał, żądając poprzód jeneralnéj debaty. Tedy p. Dobrzański podnosząc wątpliwości, co do działania komisji, wniósł

odroczenie rozpraw specjalnych i wydrukowanie sprawozdania i kontraktu. Wniosek ten przyjęto w imiennem głosowaniu, pomimo, iż p. Wol ki starał się wyjaśnić wszelkie wątpliwe punkta i wykazał nagłość sprawy, dowodząc mianowicie, iż miasto przez odroczenie sprawy traci 400,000 złr., gdyby bowiem uchwała zapadła przed końcem czerwca, zniżenie cen liczyłoby się od 1go cserwca, gdyż za ten miesiąc rachunki nie są zamknięte.

Na témże posiedzeniu uchwalono kredyt 500 złr. na pomieszczenie i urządzenie rady szkolnéj okręgowéj; oraz głosowano nad tém, w jakim porządku funkcjonować mają zastępcy delegatów do rady adm. fund. Skarbka, a to w tym celu, by powoływanie zastępców nie zależało od woli p. kuratora, co się nieraz już okazało szkodliwém; p. Czerkawski otrzymał więcéj głosów od p. Wieczyńskiego, będzie więc tegoż poprzedzał.

Do wydziału pow. w Myślenicach dnia 25 b. m. wybrany został z grupy miast burmistrz myślenicki Jakób Stanisz.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wczoraj odbyło się zebranie tow. pedagogicznego oddziału krakowskiego. Z powodu deszczu było tylko 40 kilku członków obecnych. Zamiejscowi nie mogli przybyć. Sprawozdanie podamy jutro.

Pani E. Gilewska darowała bibljotece uczniów wydziału lekarskiego znaczną ilość powiększéj części najnowszych dzieł z wszystkich gałęzi medycyny, za tak dobroczynny dar raczy więc przyjąć publiczne podziękowanie.

W imieniu uczniów medycyny:
J. Merunowicz, bibljotekarz.

Postęp odłożył wycieczkę do Bielan na dzień 2 lipca b. r. to jest w niedzielę, punkt zborny o godz. 8 rano przy rogatce Wolskiéj.

O Krakowie czytamy w *Dz. Poznańskim:*

„Wolę z pustki obecnéj wydobyć jeden choć fakt pocieszający i donieść wam, że rada miejska krakowska wybrała na delegata do rady szkolnéj znanego ks. Janotę. Wybór ten, który popierał *Kraj* gorąco, zyskał poklask ogólny i bardzo słusznie. Wybrany—jest jednym z najznakomitszych naszych pedagogów, jednym z ludzi, którego zasługi dla młodszych pokoleń są nieocenione. Trudno się jednak powstrzymać od zapytania, czemu rada miejska Krakowa nie zaczęła od tego, na czém skończyła? Dla czego wprzód musiała odbyć obrządek hołdu i czołobitności przed magnatem, który tego bynajmniéj nie pragnął, a potém dopiero szukać człowieka rzeczywiście odpowiedniego stanowiska?

Ale trudno się temu dziwić. Ojcowie miasta naszego mają także swoje fantazje, i często, ot tak sobie zdaje się bez żadnych głębszych powodów lubią się narażać na słuszną naganę i żale. Naprzykład nie można przecie przypuścić, żeby większość naszéj rady nie była polską i patrjotyczną. A oto, gdy 47 rad powiatowych i miejskich wystósowało już petycje do sejmu w sprawie naturalizacji emigrantów, nasi ojcowie nie raczyli się zająć tym przedmiotem. Nie jestci to rzeczywistą fantazją tylko. Przeszłość, położenie, tradycja Krakowa przeznaczyła go na inicjatora w téj kwestji. Fantazja, raz jeszcze powtarzam, bo nie przypuszczam, żeby powód téj opieszałości leżał w obojętności lub nawet nienawiści do ofiar moskiewskiego barbarzyństwa. Wprawdzie tu się zrodziła Teka Stańczyka, ale dotąd rada miejska nie przyjęła z nią solidarności jeszcze, przynajmniéj oficjalnie.

Jednakże fantazja ta trochę niebezpieczna i czas żeby minęła. To uparte milczenie reprezentacji starego grodu w kwestji zarówno obchodzącéj Polaka jak chrześcjanina i człowieka, ubliża charakterowi miasta i może rzucić nań smutne światło. Ktoś, kto nie zna rady miejskiéj i prawa wyborczego, mógłby sądzić, że stara stolica szerokiéj Polski nie uznaje za rodaków tych, co się za kordonem rodzili, że gród o 70 kościołach i tylu klasztorach nie ma chrześcjańskiego miłosierdzia dla tych, co stracili przytułek, walcząc za ojczyznę i wiarę.

Rzucam te kilka uwag, pragnąc, żeby one wpadły pod oczy którego z radców naszych. Zdaje się, że dla honoru miasta i honoru jego rady czas już, czas wielki zająć się tą kwestją i głos swój połączyć z głosem Lwowa i tylu innych powiatów i miast. Inaczéj... ale czekajmy.“

Oficerowie żandarmerji, podług rozporządzenia ministerjalnego, będą mogli zawierać odtąd związki małżeńskie bez składania kaucji, a wdowy ich i sieroty podciągnięto pod statut pensyjny urzędników cywilnych.

Wezwanie. — Przejeżdżając od Mogilan po drodze, zatrzymałem się we wsi Gaju, dwie blisko mile od Krakowa oddalonéj, gdzie dowiedziałem się od włościan tamtejszych ze zgrozą, że szkoła wybudowana staraniem gmin: Libestowa, Lusiny, Opatkowic, Jugowic i Brzyczyny od dwóch lat blisko uposażona 6 morgami gruntu i pensyjką dla nauczyciela dotąd nie obsadzona.

Czyby rada szkolna nie wiedziała dotąd o istnieniu téj szkoły? możeby też dowiedziawszy się z niniejszego listu, raczyła się nią zająć, a w takim razie nie tylko dom szkolny, pięknie i wygodnie wystawiony nie stałby bez pożytku, ale i dzieci tych biednych włościan, którzy czują potrzebę jak uważałem uczenia swych dzieci, nie traciłyby czasu.

W skutek wylewu wód kolej lwowsko-czerniowiecka na przestzeni Czerniowce-Jezupol-Halicz zastanowiła ruch pociągów. Kursować można bezpiecznie tylko między Lwowem a Haliczem. Co się daléj stało niewiadomo ſeszcze, bo telegrafy kolejowe przerwane. Zarząd kolejowy we Lwowie koresponduje z Czerniowcami na Tarnopol, i jeszcze nie sprawdzono, jakiego rodzaju szkody i przerwy nastały. Podróżnych z Halicza przywieziono osobnym dopiero ze Lwowa posłanym pociągiem.

Samobójstwo.—Dnia 25 czerwca b. r. zamieściły dzienniki wiedeńskie list gończy za hr. Władysławem Dembickim, podejrzanym o przeniewierzenie sumy 3226 złr. w kasie pierwszéj galicyjsko-węgierskiéj kolei żelaznéj, przy któréj poszukiwany był urzędnikiem. Dnia 24 b. m. miał on z powodu tego podejrzenia stawić się do tłumaczenia przed komisarzem policyjnym okręgu Mariahilf, lecz zamiast przybyć na wezwanie urzędu, posłał on tylko posługacza z listem, w którym stało że: „niemogąc żyć dłużéj pod takiém podejrzeniem, odbierze sobie życie.“ Od téj chwili nie było o nim wieści, a policja po daremném poszukiwaniu, rozesłała listy gończe za zbiegiem. Nazajutrz matka nieszczęśliwego w obawie o życie syna, ogłosiła inserat we wszystkich dziennikach, błagając go, aby powrócił, gdyż nie mogłaby umrzeć spokojnie nie widziawszy się z nim choć raz jeszcze w życiu. Zaręczyła mu przytem, że byle się przed sądem stawić zechciał niewinność jego niewątpliwie wyjdzie na jaw. Dnia 27 z rana otrzymała wreszcie wiedeńska dyrekcja policji zawiadomienie od magistratu w Linz, że hr. Wład. Dembicki dzień przedtém stanąwszy tam w pewnym hotelu, wieczorem skoczył z okna na ulicę i na miejscu się zabił.

Romuald Karpiński, doradca prawny banku narodowego w Wiedniu, mąż znany z prawości charakteru, kochany i szanowany przez wszystkich którzy poznać go mieli sposobność. Dnia 26 czerwca w napadzie szaleństwa skoczył z okna pomieszkania swego na drugiém piętrze przy Alsergrund, Daungasse nr. 6 i skaleczywszy się bardzo niebezpiecznie, odniesiony został do głównego szpitala gdzie umarł. Nostalgja za rodzinnemi stronami, która następnie zmieniła się w melancholję połączoną z gwałtownemi napadami rozpaczy, była przyczyną samobójstwa. Sekcja, którą prof. Rokitański odbył, okazała hyperemją mózgu i pęknięcie wątroby.

Szczeciński pocztowy parowiec „Humboldt,“ pod kapitanem P. Barandon, odpłynął z linji baltyckiego Lloyda z listami, pakunkami i podróżnemi dnia 24 czerwca z Szczecina do Nowego-Yorku.

Teatr.—Mimo ulewnego deszczu był wczoraj teatr przepełniony, bo p. Modrzejewska grała *Dalilę*. W sobotę dnia 1 lipca r. b. pożegnalny występ na dochód pani Heleny Modrzejewskiéj, artystki dram. teatrów warszawskich. Danem będzie „Adrienne Lecouvreur,“ dramat w 5 aktach z francuzkiego pp. Scribe i Legoure.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Kaz. Domejko ob. z familją z Wilna, Lucjan Krajcewicz ob. z Kielc, Waleiy Ostyz Narbutt ob. z Litwy, Stan. Steczkowski intendent zamku warszaw. z Warszawy, Jan Wasiewicz budow. z Warszawy, Karol Brónarski obyw. z Czerniowic, Bron. Sroczyński ob. z Kongresówki, Max Süsserman kup. z Wiednia, Feliks Chrząszczewski z familją b. urzędnik z Warszawy, Jan Brzeżek z Warszawy, ks. Józef zu Windisch-Grätz c. k. podpułk. z Toeplitz.

(*....w*) **Dębica** 27 czerwca. Interesa zagnały mnie w okolicę nad Wisłoką, od tygodnia, od miasteczka do miasteczka, przejeżdżam tę część Galicji nie od dziś sławną z złych dróg, o których, jeżeli rady powiatowe pamiętają, to widocznie rady im dać nie mogą... Lecz nietylko złemi drogami okolica ta słynie, obecnie poczyna ona budzić smutny interes i na innéṁ polu, o czém słów kilka chcę wam donieść.

Komuna — tak, nie dziwcie się, że o komunie z Dębicy wam piszę — dała światu niejaki przykład, ile tłum ciemny, namiętny, rozbestwiony, chowa w sobie destrukcyjnych, negacyjnych, niszczących żywiołów. Kwestja stanęła przed światem złowroga, stanęła na porządku dziennym i każdéj chwili, przy każdéj sposobności baczyć na nią należy!... — I w téj okolicy niestety, niepodobna o niéj nie myśleć, słysząc co chwila, ile nadużyć, ile występków, ile zbrodni — popełnia się ciągle, jak widocznie zły ferment rozkłada najniższe warstwy społeczne i że objawy tego rozkładu przechodzą w stan normalny i chroniczny. Przykładów na to mógłbym wam zacytować niemało, lecz że nie piszę kroniki kryminalnéj, pozwolicie więc, iż przytoczę wam kilka tylko faktów, które mi zostały w pamięci.

W Latoszynie pod Dębicą młynarz źle zmełł zboże chłopu Tymaszce z Grabia, o co się pospreczali, — a gdy żona Tymaszki przyszła do młyna z objadem i wódką chciano zgodę zalać; Tymaszka wracając z karczmy, znalazł młynarza w umizgach do żony — oburzony tém, gdy się na młynarza odgrażał, ten pobiegł po strzelbę i na miejscu Tymaszkę zastrzelił.

We wsi Wylowie, w powiecie mieleckim, urlopnik Topór, znany złodziéj w całéj okolicy, pokłóciwszy się z podwójtem Halikiem, na drodze zabił go kilku uderzeniami okutego kija.

Obydwa te morderstwa popełnione zostały w bieżącym miesiącu.

Co do rabunków i kradzieży, to szereg ich byłby nieskończony. W saméj Dębicy niedawno z karczmy na rynku, trzymanéj przez Duweta, skradziono konie pocztowe wraz z wózkiem z Dębia, własności hr. Zygmunta Romera.

Tego samego dnia w innéj karczmie skradziono szory, a pod Dębicą okradziono młynarza. Przed kilku dniami również w Dębicy — do jednego z zamożnych predmieszczan wpadło kilku rabusiów w nocy, pobili jego żonę, a myśląc, że już zabita, wzięli się do mieszczana męcząc go, aby wyznał, gdzie ma pieniądze. Uciekli dopiero przed nadejściem żandarmów, których sprowadziła żona przyszedłszy do przytomności.

W tym samym czasie u p. Goldberga, dzierżawcy Rzemienia, ukradziono trzy konie; ogrodnikowi w tém samém państwie dwa konie, a lokajowi dwie krowy... — Więcéj faktów nie przytaczam... tém więcéj, że są one na porządku dziennym — nie mówię już o podpaleniach, o czémby kronikę obszerną można napisać...

Gdzie tego przyczyna? ciemnota i niemoralność ludu, brak sprężystéj i energicznéj sprawiedliwości. Wszystko odkłada się na miesiące i lata, wszystko przewleka się protokułami — które idą *ad acta*... Lud nie widzi kary za zbrodnie i występki, a zasady moralności rozprzęgły się od dawna. — A że nie widzi sprawiedliwości, to i na to możnaby przytoczyć wiele faktów. Dość jednakże przypomnieć głośną w téj okolicy sprawę otrucia wołów w Przecławiu u hr. Reya, gdzie tak żyda podejrzanego o inicjatywę tego występku, jak i parobka podejrzanego o jego spełnienie, przez kilka dni wożono na jednym wózku przed indagację od sądu do sądu — tak, że ci porozumiawszy się z sobą, zatarli wszelki ślad zbrodni...

Słusznie ktoś powiedział, że nieukarane występki i zbrodnie są zarazą społeczną, które strawią najzdrowsze społeczeństwo; tém łatwiéj zarazie téj rozpowszechniać się u nas, gdzie lud tak ciemy i tak mało moralny...

Złe instynkta drzemią wszędzie — należy więc bacznie czuwać nad niemi, bacznie im zaradzać, aby nie wybuchły... Niech Paryż będzie tego przykładem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie roczne banku galic. dla handlu i przemysłu.

Podaliśmy swego czasu krótkie sprawozdanie z walnego zgromadzenia akcjonarjuszów banku dla handlu i przemysłu, oraz bilans zgromadzeniu temu przedłożony. Dziś wypada nam zamieścić w dosłownem brzmieniu odczytane na owém zgromadzeniu sprawozdanie roczne z przebiegu interesów tegoż banku, mające stanowić niejako komentarz do bilansu rocznego i do płaconéj dywidendy:

„Rok temu mieliśmy zaszczyt przedstawić panom treściwy obraz czynności banku naszego z początkowych miesięcy jego istnienia, jak niemniéj stan rachunkowy wówczas po dzień 30 kwietnia 1870 r. Wyraziliśmy wówczas przekonanie, że instytucja nasza na zdrowych oparta zasadach ma w sobie warunki siły, życia i rozwoju.

„Składając obecnie pierwszy bilans za czas od 10 czerwca 1869 do 31 grudnia 1870 r., sądzimy, że szanowni panowie—badając wynik dotychczasowych czynności — uznać zechcecie, żeśmy się w oczekiwaniach i nadziejach naszych nie zawiedli.

„Przyjąwszy za zasadę działania poważną i spokojną pracę, mieliśmy już zaszczyt wypowiedzieć panom na pierwszém zwyczajném ogólném zgromadzeniu, że zysków nadzwyczajnych, które mogą być owocem tylko ryzykownéj operacji, nie szukamy wcale. Owe świetne rezultaty, którémi w latach upłynionych szczyciły się niektóre banki, o ile z jednéj strony byłyby niemożebne do osiągnienia na placu krakowskim, o tyle z drugiéj strony byłyby niezgodne z duchem i zadaniem instytucji naszéj.

„Po tym krótkim wstępie przechodzimy do pojedynczych działów czynności.

„*Handel zbożowy.*—Handel zbożowy, przeważnie sposobem komisu przez bank nasz prowadzony, jakkolwiek wykazuje stopniowy rozwój, natrafiał jeszcze w roku upłynionym na niemałe do zwalczenia przeszkody z powodu utrudnionéj podczas wojny komunikacji, a przez długi czas zupełnego braku wagonów do wywozu zboża za granicę.

„Mamy jednak niewątpliwe przekonanie, że usiłowania nasze w tym kierunku, jeżeli tylko skromny zysk przyniosły bankowi, jednocześnie oddały niezaprzeczone usługi nawet tym z producentów, którzy samą już możnością użycia pośrednictwa banku oswobadzali się od wyzyskiwania drobniejszych spekulantów.

„Sprzedaż komisowa za pośrednictwem instytucji mającéj za granicą obszerniejsze stosunki jest tak mało w zwyczajach kraju naszego, że potrzeba jeszcze pewnego czasu, zanim ogólniejsze znajdzie uznanie, zanim producenci nabiorą przekonania, że tą tylko drogą płody ich, unikając rozliczonego pośrednictwa, wprost na wielkie zagraniczne targi zbożowe doprowadzone być mogą. Dla dogodniejszego jeszcze działania w tym kierunku bank nasz stara się o uzyskanie prawa wolnego składu w magazynach swoich, a w zaliczkach na oddane w komis zboże znajduje lokacje kapitałów w sposób jak najzupełniéj bezpieczny.

„Ruch zboża w magazynach naszych, które dopiero z końcem stycznia 1870 r. otwarte zostały, był następujący:

Weszło do magazynów 62,000 centn. wied.,
wyszło z magazynów . 55,000 „ „
pozostało remanentem 7,000 „ „

„Ruch ten w ciągu roku bieżącego znacznie się zwiększa. (*C. d. n.*)

Państwowe listy zastawne kolei gömörskich (*Staatspfandbriefe der Gömörer Bahnen*). Na uznanie z naszéj strony zasługująca niezwykła hipoteka, jaką zapewnia *Union-Bank* wypuścić się mającym państwowym listom zastawnym państwowych kolei żelaznych gömörskich, nabiera większego jeszcze znaczenia przez to, że rząd węgierski nie ma prawa do zaciągania nowego długu na koleje tytułem pożyczki na opędzenie wydatków ruchu itp., dopóki pożyczka na listy zastawne nie będzie spłaconą w zupełności; również na umorzenie jéj nie można użyć dochodów kolei, dopóki nie przewyższą kapitału potrzebnego na oprocentowanie; tém mniéj dochody mogą być użyte jako środki do innych celów. Że wielkie zaś będą dochody, spodziewać się wypada dlatego, iż kolej gömörska jest pierwszorzędną koleją przemysłową. Idzie ona przez ogromne pokłady węgla, należące do akcyjnego towarzystwa założonego przez Rotszylda i innych, które według przecietnego rachunku płacą dotychczas za przewóz 42,000 złr. na milę. Na niéj będą miały przewóz także rozległe kopalnie muranyieńskie, płacące rocznie przeszło 20,000 złr. na milę. Chociaż pominiemy nawet tę ważną okoliczność, że kolej ta — łącząc się z koleją koszycko bogumińską—ułatwiać będzie związek międzynarodowy, to prócz tego będzie przynosiła dochodu więcéj niż 60.000 złr., czyli (po straceniu 50 pct. na opędzenie wydatków potrzebnych na ruch) czystego dochodu więcéj niż dwa razy tyle, ile potrzeba na oprocentowanie długu na listy zastawne (311,000 złr. na milę). Węgierski rząd przeto mając przekonanie o świetnéj przyszłości, nie ma wcale zamiaru zamienić ją na akcyjne towarzystwo. A prócz jéj pomyślności, o któréj bynajmniéj nie można powątpiewać, jest jeszcze poręczenie węgierskiego rządu wszelkiemi dochodami.

Wstrzymana od roku przeszłego **terminowa odstawa frachtów i przesyłek pospieszn.** w prostym kierunku między Hamburgiem i Berlinem a monarchją austrjacko-węgierską zostaje z dniem 1 lipca rb. w życie wprowadzoną; od tego dnia rozpocznie się przesyłka wszelkich towarów w rzeczonym związku, przy przestrzeganiu stale oznaczonego czasu odstawy.

Dodatek ażjo od opłat telegraficznych, który od należytości przy przesyłaniu depesz do krajów zaeuropejskich ma być opłacany, został na miesiąc lipiec rb. na 22 pct. oznaczony; zaś 20frankówki (napoleondory) przy c. k. kasach stacyjnych telegrafów państwa po złr. 9.87 w banknotach przyjmowane będą.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 29 czerwca. Rieger ma zwołać konferencję i przedłożyć jéj koncesje rządu, które daje pod warunkiem obesłania rajchsratu. Jeżeliby przyjęto warunek, ma być dopiero i morawski sejm rozwiązany. Sejmy mają być w połowie sierpnia zwołane — rajchsrat w październiku.

Berlin 28 czerwca. Wojska okupacyjne we Francji połączone zostają w jeden korpus pod dowództwem Manteufla.

Paryż 28 czerwca. Komitet centralny republikański przy ulicy Turbigo ogłosił już listę kandydatów, Gambetta na czele. Subskrypcja na pożyczkę daje znaczną zwyżkę — podpisano do 4 miljardów, w saméj Francji dwa.

Paryż 28 czerwca wieczór. Ag. Havas donosi: Wiedeńskie wiadomości o mniemanych instrukcjach Thiersa w sprawie rzymskiéj są bezpodstawne. Thiers nic w téj mierze nie uczynił.

Do Berlina wyjeżdża na posła markiz Gabriac.

Jutro przybywa tu cesarz brazylijski.

Podpisy na pożyczkę wyniosły 5 miljardów. Miasto Metz podpisało 20 miljonów.

Hr. Paryża wylądował dziś w Calais, przybywa do Wersalu.

Wersal 28go czerwca. W zgromadzeniu narodowém minister finansów zdaje sprawę o pożyczce: W 6 godzinach otrzymaliśmy 4500 miljonów, sam Paryż 2500 miljonów, prowincje więcéj jak miljard. Położenie nasze pozwala nam dopełnić zobowiązań względem Niemiec i przyspieszyć uwolnienie od okupacji. Nie będziemy czekać na termina wypłaty.

Turyn 28 czerwca. Rada miasta Alessandria podała petycję do rządu, żeby zniesiono w szkołach obowiązek nauki religji, zostawiając to rodzinie i wyznaniom, a zaprowadzić naukę moralności.

Florencja 28 czerwca. Senat przyjął ustawy o środkach publicznego bezpieczeństwa, traktat handlowy z Ameryką, unifikację długu papiezkiego. Ostatnie to posiedzenie w Florencji.

Rzym 29 czerw. W poniedziałek przemawiał papież na tajnym konsystorzu: „Król Wiktor Emanuel w towarzystwie posłów mocarstw wkrótce tu przybędzie. Poczyniliśmy wszelkie możliwe kroki u zagranicznych gabinetów, lecz otrzymaliśmy tylko komplementa. Niema już na dzieci. Uciekajmy się jeszcze więcéj do Boga, gdyż jeżeli cud nas nie ocali, wszystko przepadło.

Bukareszt 28 czerwca. Wypłata kolejowych kuponów ma się odbyć nietylko przez berlińskie handlowe towarzystwo, ale i przez rumuński bank, zakład kredytowy lipski i inne zakłady. Senat przyjął ustawę pożyczkową. Rząd przedłożył izbie projekt kolei z Jass do Prutu w przyłączeniu do kolei rossyjskich.

Petersburg 28 czerwca. Na południowo- i północno-zachodnich krańcach państwa moskiewskiego zarządzono budowę nowych twierdz, z których po jednéj zbudowane być mają w gubernjach podolskiéj i wołyńskiéj (granica austrjacka), po jednéj zaś w kowieńskiéj i grodzieńskiéj gubernjach (granica Prus).

Przegląd polityczny.

Z Pragi otrzymujemy z źródła kompetentnego następujące wiarogodne wiadomości:

„Twierdzenia rozgłaszane mianowicie w dziennikach przez rząd inspirowanych, o prawie ukończonéj ugodzie Czechów z ministerstwem, są przedwczesne. Układy są wprawdzie w toku, jednak do ugody jeszcze nie tak blizko. Co się tyczy deklaracji czeskiéj i uznania rady państwa, pod tym względem nie ma w Czechach żadnéj różnicy zdań pomiędzy młodo- i staro-Czechami. Obesłanie rady państwa, chociażby tylko warunkowe, chociażby nawet z wyraźnym protestem, byłoby faktyczném uznaniem téjże i przyznaniem się, że dotychczasowe bierne zachowanie się Czechów wobec rządu było błędne; więc byłoby to przyznaniem się do winy, poprostu skruchą. Od deklaracji Czesi nie odstąpią, przyznanie téjże ze strony rządu nie uważają za łaskę, tylko jako prawo, które się im należy. Każdy przywódzca, któryby postawił odmienny wniosek, straciłby natychmiast zaufanie, bo naród czeski nie jest nawykły jako trzoda dać się wodzić, lecz wie czego chce i dokąd dąży.

Obecnie przybył Czechom jeszcze nowy sprzymierzeniec w włościanach niemieckich w Czechach, którym się deklaracja ze względów utylitarnych bardzo podoba, mianowicie co się tyczy szafowania podatkami w Czechach płaconemi, iżby po odtrąceniu wyznaczonéj pewnéj kwoty na wydatki wspólne reszta wyłącznie na korzyść kraju obróconą była.

Dobre chęci do ugody rzeczywiście ze strony rządu i ze strony narodu uznać trzeba, ale zgody saméj jeszcze nie ma, ani nawet punktów przedwstępnych.“

W Wiedniu utrzymuje się stale wieść o nominacji hr. Gołuchowskiego namiestnikiem w Galicji.

Pożyczka francuzka została w saméj Francji od razu pokrytą, tak, że subskrypcje w Berlinie i w Peszcie poczynione mają być nieprzyjęte. Okazuje to niewyczerpalność zasobów Francji i wiarę w nią zagranicy. Zapewne rząd użyje funduszów na prędkie spłacenie Niemiec i pozbycie się okupacji. Gdyby nie wichrzenia monarchistów i cesarskich Francja mogłaby w niedługim czasie przyjść do siebie.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 30 czerwca. Izba posłów rajchsratu uchwaliła dziś w trzeciém czytaniu ustawy o księgach hipotecznych i względem dodatkowych kredytów za rok 1870. Wniosek większości komisji budżetowéj, żeby w obrady nad ustawą pożyczkową na pokrycie 60 miljonów na teraz nie wchodzić — przyjęto 87 przeciw 56 głosom.

Berlin 30 czerwca. Cesarz ułaskawił bankiera Gueterbrock skazanego podczas wojny. Cesarz wydał amnestją dla mieszkańców Alzacji i Lotaryngji, którzy byli skazani za sprawy polityczne lub wojskowe.

Mysłowice 30 czerwca. W królewskiéj hucie powtarzają się od kilku dni zaburzenia robotników. Złupili oni budynki inspekcji górniczéj, więzienie miastowe i mieszkania i wielu Żydów. Wczoraj zarekwirowano wojsko, które przywróciło porządek, 7 zabitych, 10 rannych, 60 uwięziono. Ogłoszony stan oblężenia.

Paryż 29 czerwca. Unja paryzkiego dziennikarstwa ogłasza listę kandydatów. Minister spraw wewnętrznych okólnikiem zakazuje administracji mieszać się do wyborów. Macmahon ponownie odmówił kandydatury. Hr. Paryża przybył do Wersalu.

Paryż 30 czerwca. „Jour. off.“ zaprzecza wieściom o zaburzeniach na Martynice i Guadeloupie.

Marsylja 29 czerwca. Sąd wojskowy skazał Cremieux, Etienne, Pelissier na śmieré, pięciu oskarżonych na deportację, dwóch do robót, jednego na więzienie w twierdzy, 10 uwolniono.

Rzym 29 czerwca. Hr. Harcourt wręczył papieżowi na audiencji pismo od Thiersa.

Florencja 30 czerwca. „Opinione“ donosi: Część wyższego duchowieństwa francuzkiego uprasżała papieża, żeby się przewiózł na Korsykę, aby w początkach lipca nie był obecnym w Rzymie. Papież odmówił.

Neapol 29 czerwca. Przybył tu król, przyjęcie było uroczyste i serdeczne, cała ludność brała udział — miasto kwiatami i sztandarami ozdobione.

Londyn 29 czerwca. Książe Napoleon udał się do Niemiec. Prasa angielska winszuje Thiersowi powodzenia pożyczki.

Kursa. — Wiedeń 30 czerwca g. 2.— Akcje kredytowe 302.—. — Lombardy 178.20. — Losy z 1860 r. 100.50. —Losy z r. 1864 127.50. — Akcje franko-austr. 121.70.— Napoleony $9.86\frac{1}{2}$. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 250.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 175.25. — Akcje

Usposobienie giełdy: wzmacniające się.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 29 czerwca.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	75 50	74 50
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 25	89 25
„ „ „ bank. wł. 6%	91 —	90 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	252 —	249 —
„ „ „ lwows.-czer.	176 —	174 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	132 —	130 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 75	75 75
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	165 —	163 —
Talary pr. za 100 tal.	185 —	183 —
Srebro nowe austr.	123 —	122 —
Dukat ważny	5 94	5 86

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 94	9 88
Półimperjały rossyjskie	10 10	10 —
WIEDEŃ, 28 czerwca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	69 20	69 10
„ wal. austr. spłac. 5%	59 45	59 35
Losy pożycz. z r. 1839	300 50	299 50
„ „ „ 1854 4%	95 50	94 50
„ na 500 1860 5%	100 10	99 90
„ na 100 1860 5%	113 —	112 50
„ na 100 1864	127 25	127 —
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 50	75 —
„ „ bukow. 5%	74 50	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	252 50	252 —
Anglo-węgierskie	88 —	87 —
Austr. kredytowe	275 50	274 50
Kredyt. handl. przemysł.	297 80	297 50
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	121 25	121 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	782 —	781 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	178 75	178 25
Czeska zach. na 200 złr.	258 —	257 50
„ północ. „ 150 „	132 50	132 —
Elżbiety na 200 „	223 50	223 —
Ferdynanda na 1000 „	2302 —	2297 —
Franc. Józefa „ 200 „	204 —	203 —
Kar. Ludwika „ 200 „	250 —	249 75
Koszyc. Bogum. 170 „	102 50	102 —
Lwow.-Czern. na 200 „	176 —	175 —
Półnoen. zach. austr.	208 —	207 75
Rudolfa na 200 złr.	163 25	162 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	173 75	173 25
Rządowa na 200 (500 fr.)	426 —	425 —
Theissbahn	248 75	248 25
Tramway	220 —	219 50
Południowa na 500 fr.	178 25	178 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	164 50	164 —
„ wschodnia 200 „	85 25	85 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	76 —	— —
„ „ „ 5%	— —	84 50
„ „ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	96 50	96 30
„ „ „ W. A. 5%	92 20	91 90
„ zast. węgierskie $5\frac{1}{2}$%	89 60	89 30
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	99 25	99 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 25	93 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	94 25	93 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	101 25	100 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	106 75	106 25
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	106 50
„ „ „ 2 emisja	101 50	101 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	79 —	78 75
II. „ „ 5%	— —	91 50
III. „ „ 5%	84 60	84 40
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 75	91 50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 15	89 —
Rządowa na 500 fr.	138 50	137 50
„ II. emis. „ „	137 —	136 50
Południowa	109 50	109 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 10	89 90
Bony 1870 za 74 „ 5%	241 —	240 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	238 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	178 —	177 —
Clary „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	102 —	— —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	35 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	33 —	32 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	44 50	43 50
St. Genois „ 40 „ mk.	33 —	32 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	24 —	22 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	121 —
Waldstein „ 20 „ „	25 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4\frac{1}{2}$	104 —	104 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 30	104 15
Hambrg 100 mark 4 „	91 40	91 40
Londyn 10 ft. st. $3\frac{1}{2}$ „	124 10	123 90
Paryż za 100 fr. $2\frac{1}{2}$ „	48 70	48 70
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 87
Napoleony	9 92	9 91
Srebro	122 25	122 —
LWÓW, 27 czerwca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 60	75 10
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	85 25	84 75
„ „ 4%	76 —	75 50
L. zast. banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 88	5 82
Napoleon d'or	9 90	9 82
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 65	1 64
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 —	122 —
WARSZAWA, 28 czerw.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	88 61	88 27
„ „ „ 2. 4%	87 94	87 65
„ zastawne z r. 1869	88 —	87 60
„ likwidacyjne 4%	73 3	72 70
Poż. lot. z 1864. 5%	150 —	— —
„ „ z r. 1866. 5%	147 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	75 10	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	110 50
„ „ łodzkie	100 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 5	90 75

Allgemeine Wiener Nähmaschinen-Fabrik.

Ogólna Wiedeńska Fabryka Maszyn do Szycia

w Wiedniu,

verlängerte Operngasse, Nr. 5, hinter dem Heinrichshof.

Pod tą przez c. k. Sąd handlowy protokółowaną firmą w Wiedniu, Operngasse Nr. 5, otwarty jest **Skład Maszyn do Szycia,** który co do rozmiaru i wielkiego doboru nie ma równego sobie w austrjacko-węgierskiéj monarchji, albowiem

w lokalach mających 220 sążni kwadratowych,

wystawionych jest kilka tysięcy gotowych **maszyn do szycia** wszelkich dotąd według powszechnego zdania dobrych systemów i **zwiedzenie samego zakładu budzi wielką ciekawość w niemającym nawet chęci kupienia.** — Ponieważ mamy na składzie ☞ **wszystkie systemy maszyn do szycia** ☜ do dzisiejszego dnia istniejące, przeto byłoby zbyteczną rzeczą ogłaszać cennik. — Nadmieniamy tu tylko, że zasadą naszą jest godło:

„MAŁY ZYSK, WIELKI ODBYT“

i sprzedaż najlepszych przedmiotów **po najniższych cenach.** — Na przykład przytoczymy tylko, że **WHEELER'A & WILSON'A maszyny ze wszystkiemi przyrządami** po **72 złr.** a. w., a w tym stosunku wszystkie inne systemy sprzedajemy nadzwyczaj tanio, dając gwarancję na lat **5.**

☞ **Illustrowane cenniki rozsyła się bezpłatnie na wszystkie strony.** ☜

Zamawiających upraszamy dla uniknienia pomyłek o dokładne wypisanie naszego adresu:

Allgemeine Wiener Nähmaschinen-Fabrik

Wien, verlängerte Operngasse, Nr. 5, hinter dem Heinrichshof.

Wiedeń, w kwietniu 1871 roku.

1845(3-12)

Wien, verlängerte Operngasse, Nr. 5, hinter dem Heinrichshof.

WIELICZKA.

Na pamiątkę zwiedzenia tutejszéj Saliny przez Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka I., odbędzie się w dniu 3-go lipca b. r.

uroczysty festyn górniczy

przy rzęsistém oświetleniu kopalni. Zjazd od 7 do 8 godziny zrana stopniami szybem „Daniełłowicza“. Cena wstępu 1 złr. od osoby.

C. k. Zarząd Salinarny.

1972(3-3)

RZESZOW.

Do 1-go lipca w „Hotelu Narodowym“ przy kolei żelaznéj, następnie aż do 5-go lipca b. r. na miejscu **wystawy** sprzedawać będę sprowadzone **wprost z Anglii**, pełnéj krwi do rozpłodu zdatne młode:

4 buhaje Shorthorn,
2 cielne krowy Shorthorn,
3 kiernozy wielkie białe Yorkshire i Bergshire,
3 maciory prośne wielkie białe Yorkshire,
1 baran Southdown z owczarni lorda Walsingham,
1 baran Shropshiredown,
44 kotnych maciorek Southdown i Shropshiredown.

Portią prosiąt Yorkshire 3 i 4 miesięcznych.

Juliusz Sypniewski
importer i hodownik owiec i bydła
Berlin, Seegerhof, 2.

1979(2-3)

OSOBA MŁODA
wykształcona

przez czas wakacyj życzy sobie udzielać w domu obywatelskim na wsi muzyki. — Wiadomość w handlu W. Tarasiewicza w Krakowie. 1977(2-3)

ORGANY

różnych rozmiarów, nowéj poprawnéj konstrukcyi systemu niemieckiego, z głosem pełnym, harmonijnym i majestatycznym, znane z wieloletniéj trwałości przy najumiarkowańszych cenach **zawsze gotowe** do sprzedania. — Bliższe szczegóły udziela

A. Sapalski
organmistrz w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 18.

1874(4-10)

Choroby Żołądka

leczy zupełnie przez Pragski Wydział medyczny badany, z roślin alpejskich robiony i **tysiąckrotnie doświadczony**

GASTROFAN,

aptekarza **Józ. Fürsta** w Pradze.

1604(21-?) 1 flaszka **70** ct. w. a.

Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ul. Florjańska w hotelu pod „Różą“.

34 1910(5-6) 34

Losy k. prusk. loterji

I klassy 144 loteryi przesyła za gotówkę **Losy Oryginalne:** $^1/_1$ à 39 talarów, $^1/_2$ à 16 talarów, $^1/_4$ à $7^1/_2$ talarów. — **Udziały:** $^1/_4$ à 4 tal., $^1/_8$ à 2 talar., $^1/_{16}$ à 1 tal., $^1/_{32}$ à $^1/_2$ tal.; ostatnie na wszystkie 4 klassy: $^1/_4$ à 18 tal. $^1/_8$ à 9 tal., $^1/_{16}$ à $4^1/_2$ tal., $^1/_2$ à $2^1/_4$ talar.

C. Hahn w Berlinie,
Neanderstrasse 34.
34 früher Lindenstrasse 33. 34

FILIA
AUSTR. CENTRALNEGO BANKU
dla
KREDYTU ZIEMSKIEGO
WE LWOWIE

otwiera z dniem 1 lipca b. r.

BIURO SWOJE

w domu pana Saara naprzeciw głównych drzwi kościoła katedralnego i rozpoczyna czynności swe, jako to:

1) udziela pożyczki hipoteczne wszelkiego rodzaju,
2) uskutecznia wszelkie operacye giełdowe,
3) utrzymuje kantor wymiany i
4) biuro zaliczkowe.

Do rady zawiadowczéj należą z komitetu galicyjskiego P. p.

Jego Excel. Agenor hr. Gołuchowski, prezydent,
Wny Józef Kolischer,
Jaśnie Wny Karol hr. Mier,
Jaśnie Wny Wilhelm hr. Siemieński.

Godziny urzędowe od 9 do 12 przed południem i od 3 do 6 popołudniu.

Wiedeń, w czerwcu 1871 r.

Austr. Centralny Bank dla Kredytu Ziemskiego.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
J. GUMPLOWICZA

przy ulicy Grodzkiej od r. 1851 istniejąca,
przeniesioną została z d. 19 b. m.
do domu Nr. 158 W. Gostkowskiego, ul. Bracka.

1942(2-?)

W pierwszych dniach lipca r. 1871 ukażą się w księgarni
Żupańskiego w Poznaniu
następujące dzieła:

1. **Pamiętniki Niemcewicza** (nieznane dotąd) obejmujące **lata od 1809 — 1820,** 2 tomy około 60 arkuszy druku, cena **5** tal.
2. **II. tom „Dziejów narodu polskiego“** przez **Teodora Morawskiego,** 28 ark. druku — **2** tal.

Kto nabył pierwszy tom, obowiązany jest kupić i drugi, bo osobnych luźno tomów księgarnia nakładowa nie odstępuje. — Dzieło całe składać się będzie z 6 tomów.

Zamówienia na oba te dzieła przyjmuje każda księgarnia.

Księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

1852(10-16)

BÓL ZEBÓW
leczę w okamgnieniu i gruntownie.

ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY
przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY
1952(5-5)

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

W. UJHELYI jun.
następca dentysty J. Ż. Ujhelyi

Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

KANTOR BANKOWY
STANISŁAWA FEINTUCHA

przyjmuje do ostemplowania w Wiedniu lub wymieni na już ostemplowane

Akcye Węgiersko-Wschodnie, Koszyckie, Rudolfa

i wypłaca dziś już procent od tychże akcyj w srebrze d. 1go lipca r. b. płatny, podług dziennego kursu. — Bez żadnego potrącania również wszelkie inne kupony 1-go lipca płatne, czy to w banknotach, czy w srebrze w tymże kantorze już zrealizować można.

STANISŁAW FEINTUCH,
w Krakowie, Rynek główny, szara kamienica.

1962(2-3)

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.
Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT 1366(58-150)
für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12
im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

☞ Ebendaselbst zu haben
Selbstbehandlung
geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

WIEŚ

położona nad spławną rzeką Dunajcem, obejmująca przeszło 630 morgów przestrzeni, z któréj zajmują: ziemia orna 170 morgów, łąki i ogrody 16 morg., las wysokopienny 420 m., jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod adresem: **F. K. S.** poste restante Gródek nad Dunajcem w powiecie Sądeckim.

1925(6-10)

Kąpiele w Roju-Darkowie
pod Frysztatem na Szlązku Austr.

Moim licznym przyjaciołom i znajomym donoszę, że słone kąpiele nadają się bardzo dobrze, osobliwie odkąd nastała piękna pogoda.

Jedna kąpiel kosztuje bez prześcieradła **35** cent. — z prześcieradłem **45** cent. pokoje umeblowane na tydzień po największéj części **3** do **4** złr. w. austr. — niektóre stósownie do wielkości także po **2** i **7** złr. — restauracya etc. są bardzo dobre i zadowalniają wszystkich pod każdym względem.

Antoni Mierka
lekarz zdrojowy.

1965(3-3)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.